CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 242

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, niedziela 2 września 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Smierć z ręki pierwszej żony

poniósł dziś w południe dr. Zarębski

W gabinecie naczelnika Wydziału Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń, przy ul. Kopernika 36 — 40, dziś około godziny 1 popołudniu rozległy się dwa szybko po sobie następujące strzały. Gdy pracownicy wydziałów wbiegli do gabinetu, zauważyli leżącego na ziemi naczelnika, dr. Franciszka Zarębskiego, a nad nim jego pierwszą żonę, z rewolwerem w ręku.

Zarębska przyszła do swego exmęża około godz. 12 i, po godzinnej rozmowie, prowadzonej głosem podniesionym, oddała do niego dwa strzały. Pierwsza kula przeszła przez klatkę piersiową w okolicy serca. Dr. Zarębski upadł, wtedy żona strzeliła do niego po raz drugi, mierząc w głowę.

Wezwano Pogotowie Prywatne 8.75-75. Lekarz zastał dr. Zarębskiego już nieprzytomnego, ale po odpowiednich zastrzykach ranny zaczął dawać znaki życia. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala św. Rocha.

Dr. Zarębski rozwiódł się przed rokiem i ożenił po raz drugi. Z drugą żoną zamieszkał na Saskiej Kępie, przy ul. Genewskiej 25. W wyniku nieporozumień z pierwszą żoną padły fatalne strzały.

Na miejsce wypadku wezwano policję. Żona Zarębskiego oddała bez oporu rewolwer, w którym znajdował się jeszcze jeden nabój, pozwalając się aresztować. Na obecnych zrobiła wrażenie nerwowo chorej. W tymże czasie do gabinetu naczelnika Zarębskiego przybyła jego druga żona, która jest obecnie w odmiennym stanie. Przy przenoszeniu rannego rozegrała się dramatyczna scena.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, dr. Zarębski zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

NASZE ABC

Diaczego niema poprawy?

Obecnie na zahamowanie poprawy gospodarczej, która zlekka się już zaznacza w niektórych państwach zachodnio - europejskich, wpływają w Polsce głównie dwa czynniki: utrzymywanie się braku równowagi między cenami rolniczemi a przemysłowemi oraz deflacja kredytowa.

Urodzaj tegoroczny wypadł bardzo niepomyślnie. Około szósta część zapasów zbóż zostanie zużyta na pokrycie niedoboru bieżącego. Ponieważ zaś zapasy światowe są dziś dwukrotnie wyższe niż w r. 1928, który przyjąć można za normalny, przeto wystarczy jeszcze dwóch lat takiego samego nieurodzaju, jak w roku bieżącym, by kryzys rolniczy zostal przełamany. W Polsce, podobnie, jak i na rynkach światowych, zaznaczyła się już pewna poprawa cen zbóż w porównaniu do roku ubiegłego, a przejściowe załamanie ostatnich tygodni zostało już zahamowane.

Wysiłki ku obniżeniu drugiego ramienia nożyc cen zostały podjęte nanowo, o czem świadczy ostatnia obniżka cen cukru i zapowiedziana redukcja cen nafty. Można zatem powiedzieć, że znajdujemy się na drodze do zamknięcia słynnych nożyc cen, czyli do usunięcia jednego z hamulców na drodze do poprawy.

Ale jest to jeszcze zamało: koniecznym warunkiem przełamania kryzysu jest także wzmożenie ruchu inwestycyjnego, który uzależniony jest skolei od napływu nowych kredytów.

Tutaj sprawa przedstawia się znacznie gorzej. Wprawdzie zniżka dolara zniechęciła tych, którzy gromadzili w pończochach banknoty amerykańskie; wprawdzie tezauryzacja monet złotych także już wychodzi z mody, ale wciąż jeszcze nie widać wyraźnej poprawy w kredycie długoterminowym. Jest zwyżka papierów procentowych, ale nie ma nowych kredytów długoterminowych, poza pewnemi specjalnemi akcjami rządu, jak popieranie drobnego budownictwa i t. p.

Czem wytłumaczyć to zjawisko? Cóż się stało z kapitałami, wypłoszonemi z sienników? Przecież nie mogły zginąć bez wieści!

Niewątpliwie zjawiły się one na giełdach. Napłynęły także do kas oszczędności, ale zabrakło ostatniego etapu ich wędrówki. Nie doszły do tych. którzyby chcieli podejmować rentowne inwestycje.

Znaczna ich część skierowana została do kas państwowych. To samo powiedzieć można o oszczędności przymusowej za pośrednictwem zakładów ubezpieczeń, o wpływach z Pożyczki Narodowej.

Wprawdzie państwo przeprowadza pewne inwestycje, ale napewno nie zużywa na ten cel wszystkich funduszów, uzyskanych od społeczeństwa drogą operacyj kredytowych. Znaczna część pieniędzy przeznaczona została na pokrywanie deficytu bieżącego.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że bez naprawy w tym kierunku nie może być mowy o wyraźnej poprawie konjunktury. Tymczasem zanosi się na nowe operacje kredytowe państwa. przy pomocy których pieniądze, któreby zostały użyte na inwestycje, kładące kres przesileniu, pójdą w innym kierunku.

W. Z.

W 5-ym dniu Challenge'u

Dudziński górą — na PZL 26

w próbie rozkładania i składania samolotu

Porywisty wiatr uniemożliwił próbę szybkości minimalnej

W dniu wczorajszym, czwartym skolei dniu zawodów challenge'owych, rozpoczęły się jak wiadomo pierwsze próby, w których czynnie wystąpili piloci. Nic więc dziwnego, że próby te wywołują ogólne żywe bardzo zainteresowanie.

Szybkość minimalna

O godzinie 4 popołudniu odbył się na lotnisku Okęcia dalszy ciąg próby minimalnej szybkości. Część porannych zawodników powtórzyła próbę, mając nadzieję osiągnięcia jeszcze lepszych wyników. Warunki atmosferyczne były jednak popołudniu nawet gorsze niż rano. Toteż nikt nie zdołał pobić obu zawodników czeskich, którzy jak dotychczas wiodą prym w tej próbie.

Poza powtórzeniem prób stanęło do startu czterech kolejnych nowych zawodników. Dwóch Niemców, Eberhardt na Klemmie i Bajer na Fieselerze, oraz dwóch Polaków: Florjanowicz i Skrzypiński, obaj na RWD-9. Florjanowicz osiągnął szybkość minimalną 59.300 m., toteż przypuszczalnie otrzyma 64 punkty. Skrzypiński leciał z szybkością 59.580 m., toteż prawdopodobnie zainkasował 61 punktów.

Obaj Niemcy, Eberhardt i Bajer wykorzystując prawo powtórzenia próby, wobec zapadającego zmierzchu, odłożyli ją na dzień następny. W pierwszym p[rzelo]cie Eberhardt osiągnął 61.940 m., a Bajer 59.300 m.

Praktyka wykazała, że udoskonalenie rozszerzalności powierzchni skrzydeł wprowadzone świeżo przez Niemców do samolotów Fieselerów, nie daje jednak tak imponujących rezultatów, jak się tego spodziewano. Przedewszystkiem urządzenie to miało wpłynąć na zmniejszenie szybkości minimalnej, dzięki obszerniejszej płaszczyźnie oparcia o powietrze. Tymczasem, jak dotychczas, niemiecki pilot Stein na Klemmie ma lepsze wyniki przeszło o 100 m. niż Bajer na Fieselerze, nie mówiąc już o maszynach Czechów.

Wyniki naszych pilotów na PZL. są mniejwięcej na jednym poziomie z nieznacznemi odchyleniami. Komisja, która skonstatowała, że piloci niemieccy użyli ołowiu do obciążenia ogonów samolotów w próbie szybkości minimalnej, zezwoliła na użycie tego ołowiu, jako balastu, polecając jednak złożenie go do wnętrza kabiny.

Rozruch silnika

Nieoficjalne rezultaty, a nieoficjalnemi są wszystkie, które nie otrzymały jeszcze akceptacji międzynarodowego kolegjum komisarzy sportowych, dotyczące pierwszej grupy, która przeszła w dniu wczorajszym próby rozruchu silnika, przedstawiają się w sposób następujący. Po 24 punkty otrzymało dziewięć maszyn, zaopatrzonych w automatyczne rozruszniki, samoloty: Nr. 14 p. Osterkampa BS-108, 17 Hirtha Fi-97, 19 Zeidemanna Fi-97, 21 Hibrisa Fi-97, 22 Passewalda Fi-97, 25 Krügera Klemm, 51 Zacka Aero, 71 Bajana RWD-9, 75 Płończyńskiego RWD-9. Po dwadzieścia punktów otrzymały cztery PZL-26 Dudzińskiego, Grzeszczyka, Balcera i Włodarkiewicza, mające rozruch korbowy od wewnątrz samolotu. Po szesnaście punktów zaś cztery maszyny włoskie François, de Angeli, Tessere i Sanzin.

Porywisty wiatr — uniemożliwia próby

Zapowiedziana na dziś rano próba szybkości minimalnej na lotnisku Okęcie, która miała rozpocząć się o godzinie 4.30 zrana, nie doszła do skutku. Decyzja o odwołaniu tej próby zapadła dość późno, bo około godziny 6. Wywołały ją specjalnie dla tej próby trudne warunki atmosferyczne, a mianowicie wiatr, zmieniający wciąż kierunek i tak porywisty, że groził rzucaniem maszyn o ziemię. Kilkakrotnie próbowano zmieniać kierunek trasy i to wywoływało zwłokę w rozpoczęciu zawodów, lecz za każdym razem świeżo ułożona trasa okazywała się nieodpowiednią, gdyż złośliwy wiatr właśnie w tym momencie zmieniał kierunek.

Grupa zawodników, która miała w dniu dzisiejszym odbyć tę próbę przybyła w określonym czasie na lotnisko i bezczynnie oczekiwała rozpoczęcia próby. Nic dziwnego, że takie czekanie nie odbiło się korzystnie na ich nerwach, zwłaszcza, że próba należy do poważniejszych egzaminów każdej z maszyn. Nawet tak zawsze pogodny, słynny pilot niemiecki Morzik naurągał niegroźnie zresztą obsłudze za to, że niedość delikatnie podjęła mu ogon maszyny.

Wobec niedojścia tej próby do skutku, zawodnicy powrócili na Mokotów, gdzie zapowiedziano wzamian za to próbę składania i rozkładania samolotów.

Do godziny 12 trwały prace przygotowawcze i treningowe. Wciąż wzrastający porywisty wiatr uniemożliwiał rozpoczęcie jakichkolwiek prób. O godzinie 12.15 odbył się dalszy ciąg próby rozruchu silnika. Była to próba drugiej grupy, ustawionej w pobliżu hangarów, zajmowanych przez ekipę niemiecką. Próba ta nie stwarza emocji. Zgóry było wiadome, że wszystkie niemieckie samoloty mają automatyczne rozruszniki.

Toteż obecne tam trzy Messerschmidty pp. Franckego, Brindlingera i Juncka, oraz trzy Klemmy pp. Morzika, Steina i Eberhardta otrzymały po 24 punkty. Obecne w tej grupie dwie maszyny włoskie, u których rozruch silnika odbywa się nazewnątrz, otrzymały po 16 punktów. Były to PS-1 p. Vicenziego i BA-42 p. Colombo.

Rozkładanie i składanie samolotu

O godz. 12.30 miała się rozpocząć próba rozkładania i składania samolotu. Ponieważ zgóry było wiadome, że próba ta może przeciągnąć się na popołudnie, chcąc umożliwić publiczności dokładne obejrzenie tej próby, wystawiono bramkę, przed którą przesuwane są maszyny, złożone, jak do transportu przed samą trybuną.

Próba składania i rozkładania samolotu jest ściśle próbą techniczną. Punktowanie jest podwójne: Co do właściwości konstrukcyjnych, a więc czy składanie maszyny odbywa się przez odjęcie skrzydeł i umocowanie ich do kadłuba na czas transportu, to daje 0 punktów czy też przez złożenie skrzydeł za pomocą obrócenia ich dokoła kilku osi, to daje sześć punktów. Najwyżej punktowane jest złożenie skrzydeł przez obrót dokoła jednej osi. Za tego rodzaju urządzenie maszyna otrzymuje 12 punktów. Z drugiej strony punktuje się też czas zużyty na rozłożenie i złożenie maszyny. Złożenie w przeciągu jednej minuty daje 12 punktów, przedłużenie tego zabiegu o każdą dalszą minutę daje o 1 do 2 punktów mniej, aż do 10 minut, po których dana maszyna ma 0 punktów. Przy składaniu brane są także pod uwagę wymiary złożonej maszyny. Chodzi w tym wypadku o to, żeby maszyna była łatwa do przetransportowania. Do tego celu służy więc bramka o wysokości 3,5 m. i szerokości 4,5 m., przez którą przesuwa się samolot. Im mniejszą bryłę stanowi złożony samolot, tem wyższa jest punktacja.

Dudziński górą

Próba ta nie rozpoczęła się punktualnie, gdyż wiatr wzrastał w sile, co czyniło niemożliwem swobodne manipulowanie przy maszynach. Część zawodników poprostu protestowała przeciwko wykonaniu tej próby, lękając się, żeby nie uszkodzić maszyn.

Dopiero o godzinie 13.30 polski pilot Dudziński na PZL-26 zaryzykował próbę. Przeszła ona dla niego bardzo pomyślnie, gdyż rozkład maszyny zajął mu 1.35 sek., a złożenie 1.45 sek. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że silny wiatr utrudnił mu to zajęcie to musimy przyznać, że próbę tę pil. Dudziński zrobił w doskonałym czasie. Przypuszczalnie jego PZL zainkasuje 12 punktów za złożenie skrzydeł przy obrocie dokoła jednej osi, chociaż nie jest jeszcze ustalone czy sposób składania skrzydeł PZL-26 komisja uzna za obrót dokoła jednej osi., gdyż jak wiadomo skrzydła PZL-26 metalowe wymagają postawienia na sztorc i dosunięcia ich na płask do kadłuba. Są to dwa ruchy lecz wykonane na jednej osi.

W przeciwieństwie do PZL-26 skrzydła RWD suwają się ku tyłowi maszyny w tej samej pozycji w jakiej znajdują się przy kompletnem rozłożeniu skrzydeł i gotowości do lotu. Pozatem wobec wykonania łącznie składu i rozkładu maszyny w czasie 3 m. 20 sek. prawdopodobnie pil. Dudziński otrzyma dodatkowe 9 punktów, łącznie więc 21 pkt. Oczywiście punktacja ta jest przypuszczalna.

Próby startu nie będzie

Po dokonaniu próby przez polskie PZL-26 przerwano próbę, dając możność komisji i zawodnikom spożycia obiadu. O godz. 2.30 przy nieustannym wietrze zaczął padać deszcz. Wobec czego komisja zdecydowała, że zapowiedziana na dzisiejsze popołudnie próba startu nie może się odbyć, jest to próba tak dalece niebezpieczna i ryzykowna wobec zupełnego braku ograniczenia minimum odległości, z której pilot dosłownie skacze wgórę z maszyną na bramkę, wykonywanie tej akrobacji przy takim wietrze może grozić poważnemi konsekwencjami.

O godz. 4 rozpoczął się dalszy ciąg próby składania i rozkładania. Pogoda jest tak fatalna, że próba ta idzie niesłychanie opornie i niewiadomo czy wogóle będzie zaliczana zawodnikom.

Z wizytą do Jugosławji

Start eskadry pościgowej

Eskadra polskich samolotów pościgowych „P 7", w liczbie siedmiu, wystartowała dziś z lotniska na Okęciu do Jugosławji.

Start nastąpił o godz. 11.45.

Eskadra dziś przebędzie drogę do Lwowa, gdzie zanocuje. Jutro rano nastąpi start do miasta Cluj w Rumunji. Eskadra na lotnisku Cluj zaczeka na ustalenie się pogody przed startem do Belgradu. Lot prowadzi przez Alpy Transylwańskie, nad któremi od dwóch dni panuje niepogoda. Tem należy tłumaczyć start już d[zi]siaj, gdyż lotnicy powinni być w Białogrodzie 5 b. m.

Na czele eskadry leci szef Departamentu Aeronautyki w Ministerstwie Spraw Wojskowych, generał Rayski. W skład eskadry wchodzą piloci mjr. Pawlikowski, mjr. Pamuła, por. Medwecki, por. Łaguna, kpt. Kuzian oraz na miejsce sierż. Dłuta, który spadł ofiarą katastrofy, leci kapral Lech. Uwagę zwraca fakt, że generał Rayski prowadzi eskadrę osobiście, pilotując samolot.

Gen. Rayski w czasie wojny był pilotem myśliwskim, a ostatnio latał na samolotach łącznikowych.

Lot ten jest wizytą kurtuazyjną polskiego lotnictwa wojskowego w Jugosławji.

Flota sowiecka

płynie do Gdyni

MOSKWA, 1.9 (PAT). Dowódca sowieckiej floty bałtyckiej, który dziś na czele eskadry sowieckiej odpływa z Leningradu z rewizytą do Gdyni, złożył za pośrednictwem moskiewskiego korespondenta PAT-a następujące oświadczenie dla prasy polskiej:

„Czuję się szczęśliwy, że przypadł mi honor reprezentowania wojennych sił morskich ZSRR podczas rewizyty, z którą eskadra naszych okrętów wojennych udaje się do Gdyni. Zachowaliśmy jaknajlepsze wspomnienia pobytu polskich okrętów w Leningradzie i będzie nam bardzo miło spotkać się ponownie z admirałem Unrugiem i polskimi marynarzami. Nie wątpię, że nasze obecne spotkanie, jak i poprzednie spotkanie w Leningradzie, przyczynią się do dalszego zbliżenia naszych flot wojennych i krajów".

MOSKWA, 1.9 (PAT). Eskadra floty bałtyckiej, złożona z okrętu linjowego „Marat" i dwóch kontrtorpedowców: „Kalinin" i „Wołodarskij", pod rozkazami dowódcy floty sowieckiej na Bałtyku, opuściła dziś rano Kronsztadt, udając się do Gdyni z rewizytą do floty polskiej.

Sen. Dobiecki wyjechał zagranicę...

Sen. BB. Dobiecki zamieszany w skandal żyrardowski i postawiony przed sądem partyjnym, którego wyrok miał wypaść niesłychanie dla niego nieskorzyst nie — wyjechał wczoraj zagranicę, po otrzymaniu paszportu.

Podobno sen. Dobiecki zaniemógł ostatnio poważnie i wyjechał... na kurację, mając zamiar jednocześnie odwiedzić przebywającą zagranicą chorą żonę.

Jak wiadomo wyrok sądu partyjnego BB. nie został dotąd ogłoszony, publikacja jego miała nastąpić w najbliższych dniach.

Czy moratorjum hipoteczne będzie przedłużone?

Właściciele nieruchomości oczekują w najbliższych dniach wydania nowego dekretu, przedłużającego moratorjum hipoteczne. Moratorjum dla długów hipotecznych wygasa bowiem w nadchodzącym miesiącu. Prawdopodobnie moratorjum będzie przedłużone do końca roku 1935.

Sanacyjna „Unja" wysunie swój projekt naprawy ubezpieczeń

Na jutro, t. j. dzień 2 września, zwołana została do Warszawy konferencja przedstawicieli organizacyj, wchodzących w skład Unji Związków Pracowników Umysłowych. Konferencja ta zajmie się własnym projektem reformy, który ma być przedstawiony Ministerstwu Opieki Społecznej.

Komunista skazany na 1 rok

Dzisiaj przed Sądem Okręgowym odpowiadał Stanisław Tuczapski, u którego w dniu 17 kwietnia b. r. znaleziono transparent komunistyczny. Ponieważ oskarżony przyznał się do winy, sąd skazał go jedynie na rok więzienia, zaliczając mu pięć miesięcy aresztu prewencyjnego, i zawieszając mu resztę kary na rok.

Kierunek sowiecki — Genewa

Angielska polityka równowagi

Życzliwa pomoc Francji dla Sowietów. — Polska w Radzie Ligi

PARYŻ, 1. 9. — Prasa francuska wyraża duże zadowolenie ze zbliżania się momentu, kiedy Sowiety staną się definitywnie członkiem Ligi Narodów i będą piastowały godność członka Rady Ligi. „Le Temps" dowodzi, że zarysowują się nowe, dwie możliwości działania, które dla Europy mogą się stać dobroczynne. Wzrośnie również prestiż Ligi, pokój będzie bardziej, niż to jest dzisiaj, zabezpieczony.

We Francji przypisuje się wiele wpływowi Sowietów, które miały znacznie zaważyć na zawarciu paktu bałtyckiego. Również dyplomacja sowiecka ma działać w kierunku pozyskania państw i ich udziału w pakcie p. Barthou, biorąc jakoby na siebie odpowiedzialność za zgodę tych państw na zawarcie paktu.

Współdziałanie polityki francuskiej i sowieckiej, jest zupełnie widoczne. Prasa francuska podkreśla, że dyplomacja sowiecka w rachubach i działaniu zastępuje tych, którzy jakby dobrowolnie od współdziałania z Francją uchylają się. Jest w tem wyraźna aluzja do Polski.

LONDYN, 1. 9. — Rządy angielski i francuski podjęły w stolicach Europy akcję, mającą na celu ułatwienia wejścia Sowietom do Ligi. Ujawnia się tu kooperacja francusko - angielska.

Postępującemu zbliżeniu Anglji do Francji, a pośrednio i do Rosji, stara się Anglja stworzyć przeciwwagę w dobrych stosunkach z Japonją, co ma prowadzić nawet do faktycznego uznania Mandżurji przez Anglję. W ten sposób polityka W. Brytanji zgadzałaby się z jej dotychczasową linją, z tą różnicą, że równowaga obecna, którą stara się utrzymać i patronować Anglja, nie jest już w skali europejskiej, ale światowej.

PARYŻ, 1. 9. — Sprawa wstąpienia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów jest przedmiotem rozważań prasy. „Intrasigeant" donosi, że angielski minister Spr. Zagranicznych, sir John Simon, przerwał urlop i przybył do Londynu, aby omówić z Foreign Office zagadnienie sowieckie. Jednocześnie minister Barthou omówił sprawę na radzie ministrów oraz będzie pertraktował w tej kwestji z przybywającym jutro do Paryża belgijskim ministrem Spraw Zagranicznych, Jasparem.

Jak wiadomo, Belgja przeciwstawia się przyjęciu Sowietów do Ligi.

Związek sowiecki zdaje się zrezygnował z żądania przyjęcia go do Ligi jednomyślną uchwałą Zgromadzenia i będzie się musiał zadowolić większością dwóch trzecich głosów.

W kołach paryskich nie wierzą, aby przeciwnicy przyjęcia Sowietów do Ligi zdołali zdobyć 18 głosów potrzebnych do uniemożliwienia tej uchwały. Powstaje jednak trudność przyznania stałego miejsca dla Sowietów w Radzie Ligi. Jest rzeczą niewątpliwą, że Polska zażąda stałego miejsca w Radzie narówni z Sowietami.

Nowy front nad Bałtykiem

Możliwość porozumienia wojskowego. — Związek ekonomiczny.

PARYŻ, 1.9. Prasa francuska wyraża się z dużą radością o pakcie bałtyckim, zawartym w Rydze między Estonją, Łotwą i Litwą, widząc w nim przejaw konsolidacji pozytywnych sił, dążących do utrzymania i zapewnienia Europie pokoju i bezpieczeństwa. Prasa francuska daje do zrozumienia, że pakt jest sukcesem polityki Barthou — Litwinow, a dotkliwą porażką Berlina. W politycznych kołach francuskich uważa się za pewne przystąpienie nowej bałtyckiej formacji politycznej do paktu wschodniego. Prasa francuska wyraża nadzieję, że Polska ustosunkuje się przychylnie do nowego bloku, a polityka polska wejdzie znowu na tory, wytknięte sojuszem francusko-polskim.

KONWENCJA WOJSKOWA

PARYŻ, 1.9 (PAT). „Petit Parisien" donosi za „Times'em" z Rygi, iż nowoparafowany traktat bałtycki zawiera 9 paragrafów. Przewiduje on **pedjodyczne zebrania ministrów spraw zagranicznych, a także mieszane reprezentacje dyplomatyczne i konsularne.** Układ nie porusza wprawdzie spraw wojskowych, ale nie ulega wątpliwości, że jego **naturalnem następstwem będzie konwencja wojskowa.** Pełny tekst traktatu zostanie ogłoszony dopiero po podpisaniu przez odnośne rządy.

WSPÓŁPRACA EKONOMICZNA PAŃSTW BAŁTYCKICH

TALLIN, 1.9 (PAT). Dzisiej otwarto tu **V Bałtycką Konferencję Ekonomiczną z udziałem 140 członków, reprezentujących sfery gospodarcze Estonji, Litwy i Łotwy.** Otwarcia dokonał prezes Izby Przemysłowo-Handlowej, Pukk, zaznaczając, że Konferencja ma na celu współdziałanie w polepszeniu życia gospodarczego trzech państw bałtyckich. Nadszedł czas, aby połączono państwa bałtyckie, których sytuacja geograficzna określa ich polityczną i gospodarczą przyszłość. Konferencja winna powiedzieć wyraźnie, że ze strony sfer gospodarczych niema przeszkód do zrealizowania współpracy ekonomicznej państw bałtyckich, włącznie do zawarcia pełnej unji celnej.

W imieniu prezydenta państwa i rządu estońskiego witał uczestników Konferencji minister spraw zagranicznych, Seljamaa. W czasie inauguracyjnego posiedzenia przemawiali również poseł litewski i łotewski. Obrady Konferencji potrwają dwa dni.

„LE JOURNAL" O WSPÓŁPRACY BAŁTYCKIEJ

PARYŻ, 1.9 (PAT). „Le Journal" omawia rezultaty z ostatniej konferencji państw bałtyckich w Rydze. Dziennik podkreśla, że współpraca państw bałtyckich jest wynikiem poczucia wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego i że dyplomacja francuska może tylko z sympatją patrzeć na inicjatywę, która szczęśliwie uzupełnia system porozumień regionalnych.

Nowy sanacyjny projekt reformy ubezpieczeń

Składki płacić mają tylko pracownicy

Ostatnio pojawiły się pogłoski o nowym projekcie reformy ubezpieczeń społecznych, złożonym przez jednego z wybitnych działaczy sanacyjnych.

Według tego projektu, zniesione mają być wszystkie istniejące dotąd instytucje, a na ich miejsce stworzone trzy nowe: dyrekcja zdrowia publicznego, dyrekcja robót publicznych i dyrekcja rent państwowych. Ubezpieczeniom mają odtąd podlegać nietylko wszyscy pracownicy, zarówno prywatni, jaki państwowi, ale również kupcy, rzemieślnicy, zawody wolne. Pracodawcy mieliby być zupełnie zwolnieni od opłat za pracowników, natomiast pracownicy płaciliby 10 proc. uposażenia miesięcznego, a niższe grupy zarobkowe 1 — 5 zł.

Wzamian za to ubezpieczony otrzymywałby w dziedzinie lecznictwa możność bezpłatnej porady u doktorów, którzy zawarliby umowę z dyrekcją zdrowia publicznego i możność bezpłatnego otrzymywania lekarstw w prywatnych aptekach, wskazanych przez lekarza. Z aptekami temi ma być również zawarta bezpośrednia umowa przez dyrekcję zdrowia publicznego.

Dyrekcja robót publicznych zamiast wypłacania zasiłków, ma zorganizować roboty dla zatrudnienia wszystkich bezrobotnych przez 5 dni w tygodniu, przy dziennej płacy 5 zł. Wreszcie dyrekcja rent państwowych ma zająć się wypłacaniem świadczeń pieniężnych w razie wypadku czy niezdolności do pracy. Podstawą do pełnej renty starczej miałby być okres 40 lat pracy. Renta jednego pracownika mogłaby wynosić maximum 10-krotną składkę na dane ubezpieczenie.

Praca zarobkowa pozbawiałaby prawa do renty.

Projekt ten odbiega niesłychanie od norm dziś obowiązujących, budzić musi jednak bardzo wiele zastrzeżeń.

Jest on przedewszystkiem zaprzeczeniem samej istoty ubezpieczeń, przez obciażenie wszystkich i nieuwzględnienie różnego stopnia zainteresowania poszczególnych warstw społecznych w samej instytucji. Wprowadzenie tego projektu byłoby, mówiąc poprostu, wprowadzeniem nowego podatku, obciążającego warstwy pracujące, najmniej zdolne do podejmowania jakichkolwiek nowych ciężarów.

Niecelnym też zupełnie zdaje się być projekt Dyrekcji Robót Publicznych, zatrudniającej wszystkich bezrobotnych za opłatą 25 zł. tygodniowo. Wogóle cały projekt może być traktowany raczej jako wyraz pewnych tendencyj, zurtujących w Bloku Bezpartyjnym, dążących do całkowitej reformy ubezpieczeń społecznych i likwidacji obciążeń, które one nakładają na pracodawcę.

Esperanto i komunizm

Główny esperantysta skazany na 4 lata

Trzecia Sala Sądu Okręgowego zapełniła się asami komunistycznej partji polskiej, którzy z ogromnem zainteresowaniem śledzą proces Mendla Gelenberga, Benjamina Najmanowicza i Abrama Goldszala, oskarżonych o działalność komunistyczną. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: w lokalu Herszka Kaca przy ul. Mławskiej 3 m. 10 odbywały się zebrania bardzo oryginalnego stowarzyszenia: robotniczego stowarzyszenia esperantystów „Lavoro — Praca". Urząd Śledczy otrzymał poufne informacje, że stowarzyszenie to prócz propagandy esperanta wśród robotników, uprawia i agitację komunistyczną. Na podstawie obserwacyj ustalono, że w mieszkaniu Kaca bywała Bunia Szmuiłowicz, znana komunistka z Wilna, Hersz Bursztyn i inne drogie kamienie.

Dnia 2 lutego 1933 r. funkcjonarjusze urzędu śledczego zastali placówkę w pełni pracy. W pokoju Kaca policja zastała siedem osób, wśród których znajdowali się również trzej oskarżeni. Jak ustaliło śledztwo, była to właśnie konferencja nowowyszkolonych instruktorów dzielnicowych z udziałem członków warszawskiego i centralnego komitetu K. P. P., przyczem Mendel Gelenberg był przewodniczącym.

Przeprowadzono rewizję u Gelenberga, prezesa oddziału warszawskiego stowarzyszenia „Lavoro - Praca", u Najmanowicza, prezesa centrali, u Goldszala, członka zarządu oddziału warszawskiego oraz u wszystkich innych, którzy byli obecni na zebraniu u Kaca. Znaleziono dużą ilość materjału obciążającego. Gelenberga osadzono zaraz w więzieniu. Po pewnym czasie przychwycono „gryps", który Gelenberg skierował do swoich towarzyszy partyjnych. Chodziło o to, aby z mieszkania Tauby Kestenberg odebrać resztę rzeczy Gelenberga, wśród których znajdowały się również dowody kompromitujące.

Na rozprawie dzisiejszej zeznawało jedynie dwóch oskarżonych, ponieważ Abram Goldszal ulotnił się. Oskarżeni twierdzą, że działalność ich polegała jedynie na rozpowszechnianiu idei języka esperanto. Oskarżony Gelenberg twierdzi, że jest dziennikarzem. Pisywał mianowicie do wielu wydawnictw zagranicznych. Robi wrażenie półinteligenta, zeznania jego nacechowane są naturalną u tej rasy przebiegłością i sprytem. W czasie badania świadków okazało się, iż niewiele dostarczają nowych dowodów, ważnych dla toczącej się rozprawy. Niektórzy z nich mówią, że nie pamiętają nawet swoich zeznań, jakie złożyli u sędziego śledczego. Świadek Tauba Kestenberg, gospodyni mieszkania, w którem mieszkał przez dwa miesiące Gelenberg twierdzi, że książki Gelenberga, które zatrzymała jako kaucję za niewypłacone komorne, znajdowały się w szufladzie w kredensie, co oskarżony kwestjonuje. Potem zeznaje szereg wywiadowców urzędu śledczego, którzy recytują wyjątki aktu oskarżenia, nie wnosząc do sprawy nowych momentów. Między innemi zeznaje również Szymon Szaffer, również wywiadowca, wyznania mojżeszowego. Zeznania jego robią wrażenie bardzo ostrożnych. Mówi niemrawo i bardzo ogólnie. W rezultacie sąd postanowił oprzeć się niemal całkowicie na materjałach, pochodzących od sędziego śledczego.

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator scharakteryzował pokrótce oblicze polityczne obydwu oskarżonych, twierdząc, że przekonania obydwóch o zabarwieniu komunistycznem nie mogą ulegać wątpliwości, a Gelenberg był już karany za komunizm. Co do materjału dowodowego p. prokurator uważa, że znalezione przy rewizji w lokalu Kestenberga broszury i maszynopisy o treści wywrotowej niezbicie stwierdzają przynależność Gelenberga do komunistycznej partji polskiej. Również obecność oskarżonych na zebraniach stowarzyszenia „Lavoro", którego działalność oddawna już znana jest jako wywrotowa, wystarcza do stwierdzenia winy oskarżonego.

Obrona zaś mówi o apolityczności stowarzyszenia „Lavoro" i twierdzi, że na rzeczonem zebraniu nie znaleziono faktycznego materjału obciażającego. Ważniejszą rzeczą jest znalezienie broszur i książek u Kestenberga, jednak obrona bierze pod uwagę, że oskarżony Gelenberg jest dziennikarzem i że wyżej wymienione materjały mogły mu służyć jako pomocniczy materjał do pracy publicystycznej.

„Pustka jest w oku Gelenberga" wyraził się poetycznie obrońca, co przetłumaczone na język zwykłych śmiertelników znaczy, że nie ma dowodów winy. Obrońca Najmanowicza twierdzi nawet, że on sam jest większym marksistą niż oskarżony.

Sąd Okręgowy przyszedł jednak do przekonania, że Mendel Gelenberg jest winnym zarzutów, wymienionych w akcie oskarżenia i skazał go na cztery lata więzienia, zaliczając mu półtora roku aresztu prewencyjnego, oraz siedem lat pozbawienia praw obywatelskich. Najmanowicza uniewinniono.

Pioruny ścigają samoloty

i grzebią ludzi

LONDYN, 1.9 (PAT). W drodze z Paryża do Londynu pośrodku kanału La Manche samolot pasażerski rażony został przez piorun. Twarz pilota, jego lewe ramię i lewa połowa ubrania zostały osmalone. Mimo to pilot zdołał pomyślnie doprowadzić samolot do miejsca przeznaczenia.

ST. JOSEPH (Missouri) 1.9. (PAT). W pobliżu St. Joseph samolot pasażerski zaskoczony przez burzę, został rażony piorunem. Od uderzenia pioruna samolot zapalił się i spadł na ziemię. 4-ej pasażerowie i pilot ponieśli śmierć na miejscu.

Stan wojenny

w Nowym Orleanie

NOWY ORLEAN, 1.9 (PAT). W mieście ogłoszony został stan wojenny. Sen. Long, posiadający obecnie na obszarze Luizjany pełnomocnictwa dyktatorskie, nie mające precedensu w historji Stanów Zjednoczonych, wprowadził do miasta oddziały Gwardji Narodowej, przy pomocy których zamierza zlikwidować domy gry i domy publiczne.

Łzy por. Molina

na rozprawie o nadużycia w 18 p.p.

Wczoraj, w ósmym dniu rozprawy o nadużycia w 18 p. p. w Skierniewicach. Sąd rozpoczął przewód odczytaniem z aktów opinji o poszczególnych oskarżonych. Opinje te są naogół bardzo dobre i dziwnym zbiegiem okoliczności, im więcej o danym oskarżonym mówi akt oskarżenia, tem lepszą ma opinję u zwierzchników.

Tak więc na szczególną uwagę zasługują świadectwa, jakie przełożeni wystosowali por. Molinowi, głównemu oskarżonemu. Por. Molin jest odznaczony srebrnym krzyżem zasługi, a zwierzchnicy twierdzą, że pracując od r. 1923 do 1933 dał się poznać, jako wybitny oficer, inteligentny i niezwykle pracowity człowiek, zdolny i kwalifikujący się na wyższe stanowiska.

Współoskarżony mjr. Połeć, mówi o por. Molinie, iż jest to człowiek mrówczej pracowitości, a przytem niezwykle zdolny. Równie pochlebną opinję wystawił Molinowi drugi z oskarżonych, mjr. Czeczuchowicz. Ten podkreśla, że Molin był oficerem bystrym, inteligentnym, nadzwyczajnie pracowitym i bezwzględnie uczciwym.

Gdy padają słowa o uczciwości — oskarżony Molin wybucha płaczem.

Najmniej pochlebną opinję posiada starszy sierżant Thiem, który z braku pracy wstąpił do wojska po raz drugi, t. zn. po odsłużeniu okresu obowiązkowego. Był on niekarny, a zwierzchnicy uważali go za bardzo zdolnego wojskowego, o wybitnych kwalifikacjach.

Podobnie przedstawiają się opinje innych oskarżonych, — naogół bardzo pochlebne.

Na rozprawie wczorajszej zaczęły się zeznania świadków oskarżenia. Mjr. Czajkowski wyjaśnił sprawę kredytów na ochronę tajemnic wojskowych. Na tym kredycie również opierał się „czarny fundusz" por. Molina. Mjr. Połeć składa oświadczenie, że kredyty te były niewystarczające. Przewód sądowy ustala jednak, iż rzecz się miała inaczej.

Schwytanie sprawców

zuchwałego napadu

ŁÓDŹ, 1.9. (Tel. wł.). — Wczoraj przy ul. Kopernika 27 trzech sprawców dokonało zuchwałego napadu na inkasenta firmy Steiger, niejakiego Elwina Bechnera. Oto w pewnym momencie jeden z napastników ogłuszył inkasenta uderzeniem, dwaj inni wyrwali mu teczkę, zawierającą 6.700 zł. i zbiegli.

Policja wraz z publicznością urządziła pościg i rabusiów schwytano, odbierając im pieniądze. Sprawców napadu Szyję Władysławowskiego, Władysława Marczaka i Marjana Lipczaka osadzono w więzieniu. Rannego inkasenta opatrzył lekarz Pogotowia.

Za dewizy nie wolno kupować

Nawet tytoniu

BERLIN, 31. 8. — Ogłoszone w Niemczech restrykcje dewizowe przeciwko importowi surowców zastosowane zostały obecnie również do handlu tytoniem. Do chwili powstania specjalnego urzędu kontroli dla importu tytoniu, wszystkim firmom krajowym zakazano nabywania zagranicą surowca tytoniowego oraz wyrobów tytoniowych, o ile tranzakcje takie dokonywane być mają zapomocą dewiz. Zakazowi nie podlegają gatunki wschodnie tytoniu, pochodzące z krajów, które posiadają z Niemcami umowy rozrachunkowe, z wykluczeniem spłat w walucie obcej.

Parowiec japoński

Poszedł na dno

DAIREN, 1.9 (PAT). Dowództwo portu Gensan w Korei donosi, że na rzece Jalu zatonął parowiec japoński, na którego pokładzie znajdowało się około 200 osób. Akcja ratunkowa spowodu gęstej mgły była bardzo utrudniona, tak że zdołano uratować tylko 109 osób. Reszta utonęła.

Ci, którzy jutro zwyciężą...

W ogniu prób. — Zapomnienie „Pod Wesołym Lotnikiem"

Tętniące rytmem challenge'owych prób lotnisko Mokotowskie jest dziś magnesem pociągającym zainteresowania całego naszego społeczeństwa. Każdy spotkany znajomy zapytuje w pierwszych słowach: — No, co tam słychać? Jak idzie naszym? Widać zawód na twarzach, gdy pada odpowiedź: — Jeszcze nic nie wiadomo. Gra jest duża. Nie trzeba się jednak gorączkować przed czasem. Jesteśmy przygotowani, to fakt, lecz nasi konkurenci również i na to nie można zamykać oczu.

W kwestjach sportu zwłaszcza zdarzają się ciekawe niespodzianki, zupełnie nieraz nieoczekiwane. Otwarcie. Gęsty las proporców, użytych jako motyw dekoracyjny lotniska. Łopot chorągwi lotniczych i sztandarów 5 narodów. Nie każdy jednak może przebywać na lotnisku, gdzie dzień w dzień ważą się losy maszyn i pilotów, mnożą się cyfry zdobywanych punktów, rosną powoli fundamenty czyjejś przyszłej sławy.

„Pod Wesołym Lotnikiem„

Jakiż miły nastrój ożywienia panuje naprzykład w obszernej hali hangaru Aeroklubu Warszawskiego, zamienionego na czas Challenge'u na restaurację „Pod Wesołym Lotnikiem". Trochę tam początkowo dogadywano, że należałoby godło zmienić i ochrzcić lokal „Pod Żdzirusem", lecz właściciel zareagował natychmiast na tę bądźcobądź lapidarną insynuację, i ceny, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, „wyrozsądniały" w ciągu jednej nocy.

Rozmiarów tej hali jadalnej pozazdrościćby mogła każda z restauracji stołecznych. Groteskowo potraktowane dekoracje wprowadzają wesołą nutę, bardzo wskazaną przy prozaicznej funkcji jedzenia, a olbrzymie wrota hangaru pozwalają, siedząc przy stoliku ogarniać wzrokiem duży odcinek lotniska.

Trochę zbyt głośno ryczy tam megafon, huczy, dzwoni w uszach aż męcząco. Bardzoby się mile widziało lekki tłumik na ostrość i potęgę jego dźwięków. Zapomniano widocznie o potędze rezonansu takiej ogromnej budowli.

Rewja „wielkich"

Ustaliły się tam już stoliki stałych bywalców. Kto chce mieć rewję zawodników, niech tylko posiedzi tam parę godzin, a wszystkich zobaczy.

Przy jednym ze środkowych stołów gromadzi się cała ekipa niemiecka, pod batutą p. Osterkampa. Brunatno-zielonkawe ubrania sportowe, w większości jasnowłose, młode głowy i na czerwonawy brąz spalone twarze, suche, ściągłe, znamionujące sportowców, przeważnie roześmiane. Rozpoznać ich bardzo łatwo.

Bliżej bufetu tak zwany „biały stolik". Gromadzi on przedstawicieli lotnictwa słonecznej Italji. W niepokalanej bieli bardzo twarzowych mundurów letnich, wyglądają niezwykle efektownie. Zdala już na lotnisku dostrzega się Włocha. Wśród neutralnych barw ubrań sportowych, nierzadko upstrzonych smarami, co w tem środowisku jest specjalnie „fashionable", białe sylwetki włoskie odcinają się z trochę egzotyczną wytwornością. Trzeba dodać, że niemal jeden w drugiego są to niezwykle dorodne okazy rodu męskiego, nic więc dziwnego, że spod kapelusików uroczych Warszawianek pada nieraz spojrzenie pełne zachwytu.

Nieliczna, lecz bardzo sympatyczna ekipa czeska również trzyma się razem. Łatwi, swojscy i prości, tem bliżsi może, że czołowy ich zawodnik leci na rodzimej naszej RWD-9 z czeskim silnikiem i w czeskich barwach, niejedną więc chwilę sukcesu przeżywamy unisono, z chwilą gdy dotyczy on samolotu. Zawsze uprzejmi, chętnie gawędzą, udzielając na prośbę niedość kompetentnych czasem przedstawicielek prasy jakichś fachowych wyjaśnień.

— To je tak milostiwa pani... i następuje objaśnienie w specyficznem czesko-polskiem narzeczu, którym porozumiewamy się bez wysiłku.

Z czerwono-złotą przepaską...

Na lotnisku pojawiają się coraz nowe postacie lotników i członkowie Międzynarodowej Komisji Sportowej. Nie potrzeba już szukać wzrokiem czerwono-złotej opaski na ramieniu. Wszyscy znają suchy orli profil reprezentanta Włoch p. Del Duca. Czarna opaska na oku nie zmniejsza wcale autorytatywności tej twarzy, a jego nieposzlakowana francuzczyzna, jedynie po ledwo uchwytnym akcencie pozwala się domyśleć, że nie jest to jego rodowity język.

Dwoi się i troi na lotnisku, tryskający energją i życiem inż. Berwida, przedstawiciel Republiki Czechosłowackiej. Na każdej z prób dziennych i nocnych jest obecny. Interesuje się wszystkiem. Zawsze wypoczęty i rzeźki, ten człowiek nigdy chyba nie sypia.

Typowo germański p. Hübner przedstawiciel Rzeszy, skrupulatny, dociekliwy, b. ujmujący, gładki a jednak stanowczy, ma zewnętrznie pozory dobroduszności. Znakomity fachowiec ujmuje swe poglądy w krótkie, lakoniczne, lecz treściwe zdania. Najstarszy z całej komisji, Francuz, p. Hirchauer, prezes Aero Club de France, budzi powszechny szacunek wiekiem i wieloletniem doświadczeniem.

Tabaczkowe ubranie ppłk. Kwiecińskiego, dyktatora Challenge'u, stosunkowo rzadko ukazuje się na widowni, a jednak znają go wszyscy bez wyjątku. Pan pułkownik ma zbyt wiele odpowiedzialnej roboty poza terenem zewnętrznym. Wzorowy pod względem organizacyjnym przebieg Challenge'u stanowi w pełni zrozumiałą jego ambicję. Kiedy dobry, to choć do rany przyłóż, lecz gdy mu się coś nie podoba, gdy mu ktoś sprobuje wyłamać się z ram, celowo przezeń określonych, potrafi się gniewać.

Jedną z popularniejszych sylwetek lotniska, oprócz twórców RWD, których znają u nas nawet wszystkie małe dzieci, dzięki zwycięstwu RWD na ostatnim Challenge'u jest drobna postać jednego z czołowych naszych konstruktorów, dyr. PZL, inż. Rumbowicza.

O cokolwiek go zapytać można być zgóry przygotowanym na odpowiedź: — Ja nie wiem! Nawet na tak niewinne pytanie, jak: —Czy ten pan, z którym pan przed chwilą rozmawiał, to Detroyat? pada stereotypowa odpowiedź: — Nie wiem!

Suchą, czynną i ruchliwą sylwetkę kierownika ekipy niemieckiej, p. Osterkampa, znają również wszyscy. Ojcowską pieczą otacza cały swój zespół, widać, jak troszczy się o każdą maszynę, o każdy szczegół, jest opiekunem i kierownikiem nie z tytułu jedynie. Wśród ekipy niemieckiej stale zobaczyć można jasnowłosą panią. Jeśli p. Osterkampa można nazwać ojcem ekipy, to jego żona p. Marja Osterkamp Pogge, znakomita pilotka, znana z raidów do Szwajcarji i Anglji, zasługuje na tytuł matki zespołu niemieckiego. Świetna lotniczka jest dzielną pomocnicą męża, zna się fachowo na wszystkiem, we wszystkiem się orjentuje, we wszystkiem bierze czynny udział, opiekuje się liczną czeredą mechaników, zapytując ich troskliwie, czy zjedli i w razie potrzeby sama organizując aprowizację.

Biały swaeter na drutach

Nie zawsze ruch jest źródłem popularności. Oto jeszcze jedna sylwetka kobieca, prawie nieruchoma, a dobrze znana wszystkim z widzenia. W czeskim hangarze codziennie od wczesnego ranka do końca prób siedzi przy wejściu przystojna szatynka i stale robi na drutach biały swaeterek. To żona kpt. Anderle czuwa nad maszyną męża... W jego nieobecności nie pozwoli podejść do samolotu. Nie udziela się nikomu, z nikim nie rozmawia, a jednak zainteresowanie sportem męża musi być bardzo żywe, jeżeli skłania ją do wytrwałego czuwania stale na lotnisku.

Nagie kolano „Burbona"...

Swego rodzaju sensację budzi jeden z zawodników niemieckich, nietylko dlatego, że chodzi stale w shortach, krótkich spodenkach, ukazując nagie kolana, coś w rodzaju Szkota czy Tyrolczyka, ale że rysy jego twarzy szalenie przypominają zdetronizowanego króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Powstają nawet zakłady, że to jest któryś z Burbonów, spokrewniony z monarchą. W rzeczywistości jest to jednak doskonały pilot niemiecki, Carl Francke.

Sympatyczny „pożeracz kilometrów"

Lista popularnych sylwetek byłaby niekompletna, gdybym pominęła dwóch przemiłych asów niemieckich Fritza, Morzika i pożeracza kilometrów, Seidemanna.

Seidemann jest uosobieniem dobrego humoru. Z łobuzerskim uśmiechem, ukazującym wystawowo białe, równe zęby, których można mu pozazdrościć, rzuca mechanikom wesołe rozkazy, akcentując je krótkiem typowem dla niego gwizdnięciem.

Sympatyczny Morzik, przystojny, pełen sportowej tężyzny, pomimo swej sławy, nie robi wielkiego. Jest miły i prosty, czasem nawet się złości, lecz robi to z fantazją, z wdziękiem beztrosko, jak przystało na tak dalece rasowego lotnika.

Nie ma cienia pozy, jest sobą, a takiego, jakim jest, nie można nie polubić. Charakteryzuje go pewien, stale powtarzany ruch pocierania ręką brody i prawego policzka.

O naszych zawodnikach pomówimy innym razem.

Japonja
Chce skończyć z koleją

MOSKWA, 1.9. Rząd mandżurski ma przeprowadzić w najbliższym czasie wysiedlenie wszystkich pracowników kolei wschodnio-chińskiej, a zarząd koleją przekazać zarządowi kolei południowo-mandżurskiej, należącej do Japonji. Zarządzenie to motywowane jest rzekomo udowodnionym udziałem urzędników kolei w aktach sabotażu, które, jak zakończony tragicznie ostatni napad na pociąg, przybierają zastraszające rozmiary.

TOKJO, 1.9 (PAT). Minister spraw zagranicznych, Hirota, omawiając na wczorajszem posiedzeniu gabinetu sprawę sprzedaży przez Sowiety wschodnio-chińskiej linji kolejowej, wyraził nadzieję, iż w najbliższej przyszłości rokowania w tej sprawie będą mogły być podjęte.

GEN. HISKIKARI W MANDŻURJI

SZANGHAJ, 1.9. Nad granicę sowiecko-mandżurską udał się przybyły z Japonji główny dowódca wszystkich sił zbrojnych Japonji w Mandżurji, gen. Hiskikari.

SZTAB I MASY WOJSK SOWIECKICH

LONDYN, 1.9. Po stronie mandżurskiej i sowieckiej w dalszym ciągu sypane są okopy i wznoszone urządzenia obronne. Sowiety przeprowadzają ponadto koncentrację wojsk. Ostatnie większe przegrupowanie sił zbrojnych nastąpiło w trójkącie Chabarowsk — Nikolsk Usyryjski — Władywostok. Przez Irkuck idą duże transporty wojenne. Gromadzone są wielkie masy kawalerji koło Riachty. Kilkudziesięciu oficerów sztabowych armji czerwonej przybyło do Urgi.

Władywostok staje się jakby obozem wojennym. Ma on stanowić bazę operacyjną dla powietrznej floty sowieckiej. Przeprowadzane są umocnienia i fortyfikacje od strony morza i lądu. Przygotowywana jest obrona przeciwlotnicza i schrony gazowe. Pociągi dowożą wielkie masy drutów kolczastych. W Charbinie i w Cycykarze założono szpitale wojskowe.

CZANG-KAI-CZEK OPOWIADA SIĘ ZA JAPONJĄ

TOKJO, 1.9. Stosunki między Japonją a Chinami zacieśniają się. Marszałek Czang-Kai-Czek chce doprowadzić do zupełnego porozumienia pomiędzy obu państwami.

Japonja interwenjowała u rządu chińskiego w sprawie podjętego przez ten rząd zakupu sprzętu lotniczego we Włoszech. Japonja gotowa jest przyjąć wszelkie zamówienia chińskie oraz wysłać do Chin swoich instruktorów lotniczych.

POPOTOWIE JAPOŃSKIEGO PRZEMYSŁU WOJENNEGO

LONDYN, 1.9. Rząd japoński mianował komisję, złożoną z trzech wyższych oficerów sztabowych, która ma przeprowadzić gruntowną lustrację japońskiego przemysłu wojennego. **W japońskich kołach politycznych lustracja przemysłu wojennego, przeprowadzana na tak wielką skalę, łączona jest z możliwością wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie.**

Strajk miljona robotników
wybuchnie dziś w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 1. 9. (PAT.). — Nie pozostaje już prawie żadnych nadziei co do zażegnania strajku w przemyśle włókienniczym, który ma się rozpocząć dziś o godz. 23.30.

Praktycznie biorąc strajkiem objęty będzie cały przemysł włókienniczy Stanów Zjednoczonych. Liczba uczestników strajku wynosić będzie kilkaset tysięcy ludzi. „New York Times" sądzi, że do strajku przystąpi zgórą miljon robotników, jeśli wszyscy pracownicy przemysłu włókienniczego zastosują się do wezwania swych przywódców.

„Wojna wojnie"
Zwycięski Paragwaj godzi się na arbitraż

ASSUNTION, 1. 9. Zaproponowany przez mocarstwa amerykańskie arbitraż w wojnie między Paragwajem a Boliwją zawiera nakaz zaprzestania przez oba państwa kroków wojennych, przewiduje natychmiastowe zwołanie konferencji pełnomocników obu stron. Spotkanie to odbędzie się prawdopodobnie w Buenos Aires.

Boliwja przed przystąpieniem do jakichkolwiek rozmów domaga się przyznania jej portu na rzece Paragwaj. Jak słychać rząd Stanów Zjednoczonych ma wywrzeć presję na rząd boliwijski, by wycofał ten warunek.

WASZYNGTON, 1. 9. Paragwaj zgodził się bez zastrzeżeń na arbitraż w wojnie o Gran Chaco. Istnieje przypuszczenie, że Boliwja przyjmie również propozycję załatwienia sporu w drodze arbitrażu.

ASUNCION 1. 9. (PAT.). Ministerstwo Wojny ogłasza komunikat o sukcesach armji paragwajskiej, osiągniętych w czasie ofenzywy, rozpoczętej w dniu 14 sierpnia. Komunikat głosi, że wojska paragwajskie zdobyły od tego czasu 14 fortów, wzięły do niewoli 25 oficerów i 1900 żołnierzy boliwijskich, zdobyto również 185 karabinów maszynowych i znaczną liczbę samochodów ciężarowych.

Znowu proces z Ubezpieczalnią
o złe leczenie

W sądach cywilnych mnożą się ostatnio procesy, wytaczane przez ubezpieczonych Ubezpieczalniom Społecznym spowodu niedbałego leczenia. Świeżo wpłynęła do Sądu Okręgowego skarga robotnika zakładów metalurgicznych spółki Werner, Wacława Karnickiego, przeciwko Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Karnicki w czasie pracy doznał skaleczenia palca i udał się do Ubezpieczalni, gdzie mu lekarze zapisali maść. Lekarstwo to nie poskutkowało, ręka opuchła, tak że robotnika musiano w następstwie przewieźć do szpitala św. Ducha.

Tam lekarze stwierdzili stan gangreny i Karnickiego poddano kilkakrotnym operacjom. Rękę wprawdzie uratowano, lecz robotnik stracił w niej władzę nazawsze. Karnicki utrzymuje, iż stało się to z winy lekarza Ubezpieczalni, który nie zapobiegł na czas zakażeniu. Domaga się on za utraconą władzę w ręce odszkodowania w wysokości 28.000 złotych.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień

J. Prus

Rząd a sejm

Ustalenie właściwego stosunku między rządem narodowym, którego zadaniem jest być naczelnem kierownictwem narodu i państwa, a sejmem narodowym, który winien reprezentować poglądy i nastroje społeczeństwa należy do najtrudniejszych zadań ustroju politycznego.

SEJM STAJE SIĘ RZĄDEM

W okresie, poprzedzającym rewolucję francuską, rząd spoczywał w ręku króla. W niektórych krajach, przedewszystkiem w Anglji, istniał parlament, który miał być reprezentacją społeczeństwa. W ciągu XIX wieku parlament z reprezentacji społeczeństwa stał się rządem, do czego zupełnie nie był powołany. Proces ten został wywołany częściowo nieudolnością warstwy rządzącej, otaczającej króla, która się zdegenerowała lub została rozłożona, częściowo przez to, że król i otaczająca go warstwa rządząca zamało była związana z narodem, częściowo na skutek wpływów zewnętrznych celowo dążących do rozłożenia dawnego ustroju politycznego.

PARLAMENTARYZM — ŹRÓDŁEM OBCYCH WPŁYWÓW

W wyniku tego procesu powstał ustrój parlamentarny, w którym reprezentacja społeczeństwa stała się rządem narodowym, a przestała być reprezentacją społeczeństwa, gdyż grupa zawodowych polityków, która wypełniła parlamenty straciła wszelki kontakt ze społeczeństwem. W gruncie rzeczy ustrój parlamentarny był ustrojem politycznym, w którym brak było ogólnego kierownictwa politycznego, w którem rządzący stracili poczucie odpowiedzialności za sprawowane rządy i w którym kontakt rządzących ze społeczeństwem całkowicie się rozluźnił. Wybory do parlamentu, które przy tym ustroju decydowały o wytycznych polityki państwowej, stały się polem walki funduszów wyborczych, często obcego lub podejrzanego pochodzenia. Ustrój parlamentarny stał się ustrojem, oddającym rządy kapitałowi międzynarodowemu, a w którem wpływ czynników obcych na politykę narodową został wydatnie ułatwiony.

DYKTATURY NARODOWE I ANTYNARODOWE

Stan taki musiał wywołać reakcję. Reakcją na parlamentaryzm jako ustrój zdegenerowany i degenerujący społeczeństwo, była dyktatura faszystowska we Włoszech i dyktatura narodowo - socjalistyczna w Niemczech. Doprowadziła ona do drugiej ostateczności — do całkowitego zniszczenia reprezentacji społeczeństwa. Chcąc udaremnić wpływy obce i obcego kapitału na wybory, doprowadziły do tego, że wybory odbywały się pod przemożną presją czynników rządzących i tak, jak przy ustroju parlamentarnym nie były odzwierciadleniem nastrojów społeczeństwa. Obok dyktatur narodowych rozpowszechniły się w Europie dyktatury anty - narodowe, gdzie przewrotu dokonały żywioły, stojące za kulisami ustroju parlamentarnego w momencie, gdy doszły do wniosku, że parlamentaryzm nie da się utrzymać. W takich przewrotach cała rzecz ograniczyła się tylko do stłuczenia termometru, może bardzo kiepskiego, ale chociaż w sposób niedostateczny mogącego oddawać nastroje społeczeństwa. O polityce narodowej decydowały nadal te same czynniki, co w ustroju parlamentarnym.

Polski nacjonalizm przynieść musi właściwe rozwiązanie problemu stosunku rządu i sejmu. Silny rząd narodowy, świadomy drogi, po której ma kroczyć, niezależny od wpływów obcych nie powinien niszczyć termometru, odzwierciadlającego nastroje narodu, jakim jest parlament. Parlament powinien zwracać baczną uwagę na ten termometr. Ustrój narodowy to ustrój naprawdę demokratyczny, w którym silny rząd zwraca baczną uwagę na to, w jaki sposób społeczeństwo reaguje na jego politykę i w którem pod swojem świadomem kierownictwem powołuje cały naród do współrządzenia państwem.

Po zamknięciu Kongresu Geograficznego

NOWY ZARZĄD UNJI

Wczoraj, po zamknięciu Międzynarodowego Kongresu Geograficznego odbyło się posiedzenie prezydjum Międzynarodowej Unji Geograficznej, na którem dokonano wyboru nowego zarządu Unji.

Prezesem został wybrany sir Charles Close (Anglja), wiceprezesami poza dotychczasowymi, powołanymi ponownie, wybrani zostali prof. Mecking — wiceprezes na Niemcy, i prof. Dainelli — wiceprezes na Włochy.

MEDAL PAMIĄTKOWY

Podtrzymując tradycję, trwającą od Międzynarodowego Kongresu Geografów w Paryżu w r. 1875, Polskie Tow. Geograf. wybiło medal na pamiątkę Kongresu.

Medal ten o 5,5 cm. średnicy, po jednej stronie przedstawia podobiznę Wacława Nałkowskiego, wybitnego polskiego geografa, któremu zawdzięczamy wprowadzenie do naszej geofraji podstaw geologicznych, po drugiej zaś stronie napis okolicznościowy w języku łacińskim.

Medal wykonała rzeźbiarka, Hanna Bickowa-Nałkowska, a odbito go w mennicy państwowej. Obdarowani tym podarkiem cudzoziemscy członkowie Kongresu rozwiozą go po najodleglejszych zakątkach świata.

WIENIEC NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Grono oficerów francuskich, biorących udział w Międzynarodowym Kongresie Geografów, złożyło wczoraj wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Gwałtowne ataki Niemców
na Volksbund

KATOWICE, 1.9. Wczorajsza „Volkswille" przynosi kilka artykułów w sprawie mniejszości niemieckiej na G. Śląsku. Pismo utrzymuje, że conajmniej 2/3 mniejszości niemieckiej na Śląsku występuje przeciw Volksbundowi, a zwłaszcza przeciwko przywódcom Volksbundu. Volksbund liczy podobno 31 tys. członków, z czego około 16 tys. jest nowoprzyjętych bezrobotnych. W ostatnich wyborach sejmowych padło głosów niemieckich około 100 tys., czyli około 70 proc. Niemców stoi poza Volksbundem. Ludność niemiecka — pisze dalej „Volkswille" — w 2/3 odrzuca obecnie kierownictwo Volksbundu jako reprezentację Niemców na polskim Górnym Śląsku.

Inny artykuł „Volkswille" potwierdza, że p. von Pless celowo wnosił skargi do Ligi Narodów w sprawie rzekomo niesłusznego opodatkowania. Czynił to za poradą p. Ulitza, który usilnie starał się o skierowanie sprawy na tory polityczne.

Protest matek z Łomży

przeciwko nauczaniu dzieci polskich przez nauczycieli-żydów

ŁOMŻA, 1. 9. (tel. wł.). —Rok szkolny w łomżyńskich szkołach powszechnych rozpoczął się pod znakiem protestów. Oto w dniu 30 b. m. matki łomżyńskie w liczbie około czterystu osób udały się do Inspektoratu Szkolnego w celu zaprotestowania przeciwko nauczaniu ich dzieci przez nauczycieli żydów. Tam jednak nie zostały przyjęte i zaproponowano im, ażeby wyłoniły spośród siebie delegatki i te dopiero mogą się zjawić do Inspektoratu, ale dopiero nazajutrz.

Niewiasty jednak nie dały za wygrane i całym pochodem udały się do miejscowego starosty, p. Syski. Trzeba trafu, że p. starosta podjechał akurat pod gmach starostwa. Matki, korzystając z tak pięknej okazji, otoczyły starościńskie auto i jęły przekonywać p. Syskę o niewłaściwości nauczania ich dzieci przez nauczycieli żydów. Tu jednak spotkał je również zawód, ponieważ p. starosta nie chciał z niemi rozmawiać.

Rozgoryczone matki głośno protestowały przeciwko tego rodzaju załatwieniu sprawy. Tu jednak zjawiła się policja i aczkolwiek uprzejmie, lecz kategorycznie zażądała rozejścia się.

Jak nas informują, matki były również u J. E. ks. biskupa Łukomskiego, prosząc swego Pasterza o interwencję w tej zasadniczej sprawie. Ks. biskup przyrzekł zająć odpowiednie stanowisko i prosił matki, ażeby sprawę tę traktowały spokojnie i rozważnie.

Cała ta sprawa jest ze wszech miar bolesna. Oto już i skutki zaczynają być widoczne. W czasie modlitwy przed lekcjami, nauczyciel - żyd, odwraca się do okna. Były nawet wypadki, że dzieci na tego rodzaju postępowanie zwracały się do swego nauczyciela z propozycją, aby wyszedł za drzwi podczas odmawiania przez nie modlitwy.

Opowiadano nam również, że jedna z nauczycielek żydówek miała się wyrazić, że ona postępować będzie z dziećmi po swojemu, a nie tak, jak postępują „polskie".

Pomijamy tu specyficzny styl nauczycielki. Kim jest w takim razie owa pani, nauczająca w polskiej szkole polskie dzieci?

Cała sprawa przybrała dość ostre formy.. Matki zajęły stanowisko nieprzejednane. Znalazły się nawet między niemi takie, które zabrały swe dzieci ze szkoły. Dzieci również buntują się przeciwko nauczaniu ich przez nauczycieli żydów.

Wreszcie, jak nas informują, w niedzielę ma się odbyć wielkie zebranie matek, na którem mają zaprotestować przeciwko temu, ażeby żydzi uczyli ich dzieci.

Co z tego wyniknie, najbliższy czas pokaże. W każdym jednak razie rozpoczęcie roku szkolnego pod tak fatalnym znakiem, nic dobrego nie wróży.

Zabobony żydowskie

5 zł. za pocałowanie wagonu

w którym jechał rabin

ŁWÓW, 1.9. — Przez Skole na Podkarpaciu przejeżdżał z Czechosłowacji rabin Friedman, rodzony brat słynnego cadyka - cudotwórcy z Czortkowa. Na powitanie przejeżdżającego brata cadyka na stacji zebrał się tłum chasydów, którzy usiłowali dostać się do wagonu, aby dostąpić zaszczytu dotknięcia szat rebego.

Ponieważ współwyznawców było za dużo, za kontakt z cadykiem trzeba było płacić. Za dotknięcie szat brata cadyka ustanowiono opłatę 10 zł., a za możność pocałowania wagonu, w którym znajdował się Friedman, płacono po 5 złotych.

Jakie tedy byłyby ceny, gdyby jechał sam cadyk!

Niesamowita śmierć dziewczynki

na huśtawce

LUBLIN, 1. 9. — We wsi Niemienice, pow. krasnostawskiego, wydarzyła się straszliwa, nienotowana dotychczas tragedja.

Zamieszkała w wymienionej wsi 11-letnia Genowefa Mielnicka sporządziła sobie huśtawkę ze sznura, który przytwierdziła górnym końcem do belki w stodole, zaś dolnym końcem w formie pętli, opasała się dookoła klatki piersiowej.

W trakcie huśtania pętla zsunęła się na szyję, powodując zaciśnięcie krtani, a następnie śmierć przez uduszenie.

Gdy na miejsce tragicznego wypadku nadbiegli rodzice nieszczęśliwej dziewczynki, oczom ich przedstawił się okropny widok.

Na rozbujanym sznurze wisiały stygnące już zwłoki dziecka, na twarzy którego zastygł wyraz nieludzkich męczarni przedśmiertnych.

Niesamowity ten wypadek wywołał wstrząsające wrażenie wśród okolicznych mieszkańców.

13-letni bandyta

ciężko poranił służącą

CZĘSTOCHOWA, 1.9. — Onegdaj zaszedł w Częstochowie wypadek potwornej zbrodni, dokonanej przez młodocianego przestępcę.

Oto do mieszkania Antoniego Sawickiego przy ul. Przemysłowej nr. 14 usiłował wtargnąć w celach rabunkowych 13-letni Henryk Król. W chwili, kiedy młodociany opryszek usiłował dostać się do mieszkania, na klatkę schodową wybiegła służąca, Teofila Gajos, zagradzając drogę chłopcu. Młodociany złoczyńca z nożem rzucił się na służącą, zadając jej 12 kłutych ran na ciele. N akrzyk poranionej przybiegli z pomocą sąsiedzi, jednak zbrodniarz zdołał przedostać się przez tłum i uciec.

Na ulicy zatrzymała go jednak policja i oddała w ręce sędziego śledczego. Dzielna dziewczyna, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, została przewieziona do szpitala.

Z kraju

KATOWICE

Uregulowanie sprawy urlopów robotniczych. Zarząd Związku Pracodawców w Katowicach powziął uchwałę, mocą której urlopy robotnicze udzielane będą za pracę, wykonaną w bieżącym roku. Udzielanie urlopu będzie zależne od ilości przepracowanych miesięcy w r. b. W niektórych przedsiębiorstwach, które wstrzymały urlopy i nie będą mogły ich udzielić w r. b., robotnicy otrzymają urlopy z opóźnieniem, tj. dopiero od 30 czerwca 1935 roku.

KRAKÓW

Zmiana rozkładu pociągów z Krakowa. W nocy z dnia 31.8 na 1.9 rozkład kolejowy na linji krakowskiej uległo zmianie, która obejmie 150 pociągów, odchodzących z Krakowa. Zmiany te wahają się w granicach od kilku do kilkunastu minut.

POZNAŃ

Niezwykła kradzież samochodu. W Poznaniu skradziono samochód sanitarny Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej w chwili, gdy samochód stał przed kliniką dla położnic. Kiedy lekarz z sanitarjuszami wyszedł na ulicę, ujrzał ze zdumieniem, że samochód odjechał. Pościg nie dał wyniku, dopiero wieczorem znaleziono samochód na krańcach miasta. Należy dodać, że samochód był niezamknięty.

KALISZ

Porozumienie sanacji z żydami... Mówią powszechnie, że sanacja kaliska, wobec zbliżającego się terminu wyboru prezydenta miasta, zamierza stworzyć potrzebną większość z żydami i na pierwszem posiedzeniu Rady Miejskiej „zaszachować" tem ugrupowania opozycyjne. Czy to prawda, najbliższa przyszłość pokaże.

„Szukamy olimpijczyków". W dn. 8 i 9 września r. b. odbędą się w Kaliszu zawody lekkoatletyczne, pływackie i kolarskie pod nazwą: „Szukamy olimpijczyków" dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Do zawodów mogą stawać zawodnicy obojga płci do lat 18. Termin zgłoszenia zawodników do 4 września r. b., do kancelarji miejskiej Komendy W. F. i P. W., do godz. 13.

ŁÓDŹ

Poseł obrzucony zgniłemi jajami. W sali Filharmonji odbył się wiec urządzony przez posła Grünbauma. Przeciwnicy polityczni syjoniści - rewizjoniści obrzucili posła zgniłemi jajami. Policja aresztowała kilku awanturników, którzy będą odpowiadać przed sądem za zakłócenie spokoju publicznego.

Obfity połów włamywaczy. Niewykryci sprawcy włamali się do pałacu bar. Heinzla i zrabowali 3 skrzynie, mieszczące nakrycie stołowe na 75 osób, wartości przeszło 35 tys. zł.

Katastrofa samolotowa. Samolot wojskowy Lublin 56-110 musiał wylądować wskutek braku benzyny. Po napełnieniu baku benzyną podczas startowania do dalszej drogi samolot skapotował, przyczem maszyna uległa zniszczeniu. Piloci odnieśli lekkie potłuczenie.

Strajki. W tych dniach zastrajkowali czeladnicy kuśnierscy. Młynarze strajkowali dotąd jedynie na terenie Kalisza, obecnie strajk rozszerzył się na cale województwo.

4 osoby poparzone w łazience. Wczoraj wieczorem w domu przy ul. Kilińskiego 39 w mieszkaniu Wrońskich, podczas rozpalania pieca w łazience, spowodu braku wody nastąpił wybuch, skutkiem czego 4 osoby doznały tak silnych poparzeń, że musiano je odwieźć do szpitala. Stan ofiar jest b. groźny.

Piętnaście lat służby

dla państwa i społeczeństwa

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się tydzień P. C. K. Z okazji tej warto przypomnieć o działalności tej instytucji.

W roku 1919 utworzono Polski Czerwony Krzyż — były to pierwsze, najgorętsze dni samodzielnego bytu młodego Państwa Polskiego. Na wszystkich rubieżach Rzeczypospolitej płynęła krew polskiego żołnierza w walkach o granice zmartwychwstałej Ojczyzny, ziemia literalnie paliła się wtedy pod nogami; całe społeczeństwo zespoliło wysiłki dla stworzenia jednej wielkiej organizaacji samarytańskiej na usługi swej bohaterskiej armji. Pracę Polskiego Czerwonego Krzyża należało stworzyć literalnie z niczego. Była to jedna z tych olśniewających polskich improwizacji, która dzięki płomiennemu patrjotyzmowi ogółu, ofiarności i pracy jednostek wcieliła się w świetny czyn i stała się realną i trwałą pozycją w bilansie narodowego wysiłku o byt odrodzonego kraju.

Polski Czerwony Krzyż odrazu stanął na wysokości zadania — zorganizował w kraju na potrzeby armji przeszło 5 tysięcy sióstr C. K., ogarnął kraj cały siecią Oddziałów, gdzie wrzała praca pod znakiem Czerwonego Krzyża. Wtedy zrozumienie dla P. C. K. było ogólne, ludność tłumnie śpieszyła do jego szeregów, zapisując się na członków, dając swą czynną współpracę i składając ofiary. Był to ten świetny, choć krótki — niestety — okres, kiedy P. C. K. liczył przeszło miljon członków. Dzięki takiemu spontanicznemu poparciu całego społcezeństwa, P. C. K. mógł był podołać tej gigantycznej pracy i chlubnie zdać swój pierwszy egzamin wobec Narodu i Państwa. Jeśli się mówi o okresie „wojennym" P. C. K. nie można pominąć jego ścisłej współpraacy z czynnikami państwowemi w zakresie pomocy dla jeńców wojennych i repatrjantów. P. C. K. stworzył około 30 placówek sanitarno - odżywczych w miejscowościach nadgranicznych, gdzie tysiące uchodźców znajdowało wyżywienie i pomoc sanitarną i materjalną.

Gdy minęła zawierucha wojenna i w Państwie zaczęły się powoli ustalać normalne warunki życia, P. C. K. w myśl wskazań Ligi Czerwonych Krzyży, podjął w bardzo szerokim zakresie pracę pokojową. Praca pokojowa P. C. K. idzie w 3 zasadniczych kierunkach: przygotowanie instytucji do spełnienia zadań, oczekujących ją w czasie wojny, niesienia pomocy ludności cywilnej w wypadkach klęsk żywiołowych i epidemji, oraz współdziałania z władzami państwowemi nad podniesieniem zdrowotności wśród społeczeństwa. Społeczna akcja sanitarna P. C. K. jest rozwinięta na ogromną skalę i obejmuje wszystkie odcinki higjeny publicznej i kultury sanitarnej. P. C. K. prowadzi w kraju przeszło 120 różnego rodzaju instytucyj sanitarnych, w tem 6 szpitali, 3 sanatorja, 6 kolonij letnich, 2 szkoły pielęgniarstwa, dziesiątki przychodni, gabinetów naświetlań i poradni.

W razie klęsk żywiołowych i epidemji, P. C. K. staje zawsze pierwszy na posterunku i tak: w czasie epidemji tyfusu w 1927 r. w Małopolsce Wsch. — P. C. K. prowadził szeroką akcję zapobiegawczą: samych szczepień ochronnych udzielono ok. 35 tys., tysiące ludzi wykąpano, setki domostw i studzien odkażono. Tę samą pracę podejmowano na Polesiu i Wołyniu, oraz w samej Warszawie, na początku bież. roku, kiedy pojawił się tu tyfus plamisty. W akcji ratowniczej, w czasie powodzi P. C. K. brał udział w r. 1924, 25, 28 w Warszawie, w r. 1931 w wielkiej klęsce na Wileńszczyźnie, a i podczas ostatniej powodzi, mimo, że praca P. C. K. trwa jeszcze w całej pełni na popowodziowych terenach, stwierdzono, że w jednem tylko woj. krakowskiem udzielono dotychczas ok. 15 tys. porad lekarskich, rozdano przeszło 100 tys. sztuk odzieży i dokonano ok. 10 tys. szczepień przeciwepidemicznych. Tak się w najzwięźlejszym skrócie przedstawia pokojowa akcja społeczna P. C. K. A wszak równolegle iść muszą jego przygotowania na wypadek wojny. P. C. K. prowadzi w całym kraju setki kursów sanitarnych o rozmaitym poziomie, formuje drużyny ratownicze przeciwgazowe, przygotowuje kadry sióstr pog. san. i szkoli pielęgniarki dyplomowane. Przygotowanie materjału sanitarnego, sprzętu technicznego i wielu setek środków transportowych dla rannych i chorych idą w całej pełni. Składnica i magazyny P. C. K. gromadzą bieliznę, środki opatrunkowe i zaopatrzenie materjałowe szpitali, punktów sanitarnych i t. p. Cała ta praca wymaga olbrzymich funduszów i nie mniejszych wysiłków organizacyjnych i energji.

Dziś P. C. K. jest znany w całym kraju, ma rzesze oddanych i ofiarnych działaczy, kadry dzielnych pracowników, hufce młodych następców. Zdobył uznanie najwyższych czynników państwowych sympatję współobywateli, szacunek obcych.

Czy „Cyganerja" jest kabaretem?

Sztuka czysta i sztuka... mięsa

Pełna humorystycznych momentów sprawa toczyła się wczoraj w Sądzie Grodzkim X-go oddziału o eksmisję dawno zlikwidowanego już teatrzyku „Cyganerja". Właściciele teatrzyku, mimo likwidacji przedsiębiorstwa, nie opuścili gmachu przy ulicy Jasnej, wobec czego gospodarz wystąpił na drogę sądową o eksmisję.

Rzecznik pozwanych adw. Lent usiłował dowieść, że „Cyganerja" nie była kabaretem, lecz widowiskiem na wysokim poziomie artystycznym. Moment ten odgrywał wielką rolę w sprawie, albowiem ustawa o ochronie lokatorów postanawia, że kabarety nie korzystają z jej dobrodziejstw.

Ażeby dowieść swego twierdzenia, rzecznik pozwanych przedłożył zaświadczenie wydane przez władze oświatowe, stwierdzające, że poziom widowiska był wysoki. Nadto przedłożył on dowody, iż płacono podatek w wysokości 10 procent od biletów, która to stawka jest wymierzana jedynie przy wysokim poziomie artystycznym widowiska. W końcu rzecznicy pozwanych wskazywali, że w „Cyganerji" zatrudnieni byli najwybitniejsi autorzy, wymieniając m. in. Juljana Tuwima.

Reprezentujący powoda adw. Fijałkowski obalał te argumenty.

— Jaka sztuka? — podkpiwał sobie adwokat. — Może to była sztuka... ale mięsa, gdyż na scenie występowały same gołe girlaski. Następnie adw. Fijałkowski odczytując tytuły poszczególnych programów, nie szczędził cierpkich uwag, które wywoływały wesołość na sali sądowej.

Sędzia Radgowski ogłosił wyrok, nakazujący eksmisję „Cyganerji". W uzasadnieniu sąd stwierdził, że jeżeli „Cyganerja" nie była nawet kabaretem w ścisłem tego słowa znaczeniu, to jednak była instytucją zbliżoną do tego rodzaju widowiska.

Czy była zniewaga

Prokuratorji Generalnej?

W dniu wczorajszym sędzia śledczy trzeciego rewiru przesłuchiwał adwokatów Władysława Szyszkowskiego i Władysława Nadratowskiego. Przesłuchanie to pozostaje w związku z postawieniem obu wymienionych adwokatów w stan oskarżenia przez urząd prokuratorski pod zarzutem zniewagi urzędu.

W skardze powodowej o wydanie dochodów, pobranych przez Skarb Państwa z puszczy Świsłockiej, rzecznicy spadkobierców hr. Tyszkiewicza wskazywali na nieprzestrzeganie przez Prokuratorję Generalną norm prawa pozytywnego, nadmieniając w innem miejscu o... siódmem przykazaniu. Władze prokuratorskie dopatrzyły się w tem zniewagi urzędu.

Oskarżeni nie przyznają się do winy, twierdząc, że uwagi, które dotyczyły siódmego przykazania, nie wiązały się z zarzutami pod adresem Prokuratorji Generalnej.

Sport

Kolarstwo

WYŚCIG AMERYKAŃSKI NA DYNASACH

W niedzielę dnia 2 b. m. o godz. 5-ej popołudniu Warszawskie Towarzystwo Cyklistów organizuje na Dynasach wyścigi kolarskie z udziałem najlepszych zawodników torowych na czele z mistrzem Polski Arturem Puszem, po raz pierwszy po powrocie z mistrzostw świata w Lipsku.

Clou urozmaiconego programu będzie wielki wyścig amerykański parami na przestrzeni 50 klm. Obsadę tego wyścigu stanowią czołowi zawodnicy zgrupowani w klubach AKS—ZS, Iskra, Prąd, Skoda, Świt, WKS, Legja, Wima w Łodzi i WTC.

Hippika

ZAWODY HIPPICZNE W RYDZE

W czwartym dniu Międzynarodowych Konkursów Hippicznych w Rydze rozegrano dwa konkursy: 1) o nagrodę Łotewskiego T-wa Sportów Konnych i 2) o nagrodę Armji.

W pierwszym konkursie bez punktów karnych przeszły 4 konie. Pierwsze dwa miejsca podzielili: Szwed por. Sachs na Oriencie i por. Francke na Kornecie. Trzecie i czwarte miejsca przypadły jeźdźcom łotewskim. Piąte — zajął por. Hutowski na Hamunie. Por. Gutowski przeszedł cały parcours w doskonałym czasie, ale strącił ostatnią przeszkodę, za co policzono mu 4 pkt. karne.

W drugim konkursie bezbłędnie przeszły 3 konie: Duncan mjr. Lewickiego, Bianca Niemca Hollsta i Kornet Łotysza Insbergsa. Trzy pierwsze nagrody podzielono zostały pomiedzy tych trzech zawodników.

L. atletyka

NURMI ZNÓW NA STARCIE

W małem miesteczku fińskiem Koura startował Nurmi w biegu na 3 klm., uzyskując czas 8:55,4 sek., drugim był Loumanen, 3) Strömbeck (8:58 sek.).

WYJAZD WALASIEWICZÓWNY DO JAPONJI

Dziś z Marsylji wyjeżdża Walasiewiczówna do Japonji.

POLSKA PROWADZI W MECZU

Tenis

Z GRECJĄ 2:0

Wczoraj, w piątek, rozpoczął się w Warszawie, na centralnym korcie Legji, mecz tenisowy Polska—Grecja o puhar Davisa.

Rozegrano wczoraj dwie gry pojedyńcze, w których łatwo zwyciężyli nasi tenisiści. Po pierwszym dniu prowadzi więc 2:0.

W obu grach polscy tenisiści byli klasą dla siebie i zwyciężyli bez wysiłku. Hebda w ładnym stylu pokonał Staljosa 6:3, 6:0, 7:5. W ostatnim secie zawiązała się bardzo ładna walka. Staljos w tym secie postawił wszystko na jedną kartę, grał bardzo ostro i ryzykownie, mając świetne momenty przy siatce. Doskonale dysponowany Hebda nie dał się wyprowadzić z równowagi.

W drugiem spotkaniu Tłoczyński dosłownie rozłożył Zachosa 6:1, 6:0, 6:2. Zachos rutynowanej grze Tłoczyńskiego nie umiał nic przeciwstawić, prócz słabej obrony.

Tłoczyński grał bardzo dobrze, z dużą pewnością siebie.

Dziś, w sobotę, o godz. 16-ej, rozegrana zostanie na korcie Legji gra podwójna: Bratek — Tarłowski prze-

Kronika sądowa

Nie dmuchać w torebki

WARSZAWA. — Na wokandzie Sądu Pracy znalazła się niezwykle oryginalna sprawa wytoczona przez pewnego farmaceutę p. M. przeciwko właścicielowi apteki o odszkodowanie za wydalenie z pracy bez trzymiesięcznego wypowiedzenia.

Pracownik twierdził, że nie dał żadnego powodu do rozwiązania stosunku pracy, natomiast aptekarz utrzymywał, że zwolnił pracownika z tego powodu, że ten nie stosował się do jego wskazówek, głównie zaś mimo wielokrotnych poleceń szefa, dmuchał w torebki przeznaczone do lekarstw i proszków, co nie może być tolerowane w solidnej i przyzwoitej aptece, jako niehygjeniczne.

Kwestja ta była obszernie dyskutowana przed Sądem Pracy, który wreszcie uznał, że pracownik nie wykroczył przeciwko swym obowiązkom, że dmuchanie w torebkę przez człowieka zdrowego nie urąga zasadom hygjeny i zasądził na rzecz pracownika trzymiesięczne odszkodowanie.

Złodzieje pokłuli widłami gospodarza

KALISZ. — W zagrodzie gospodarza Edwarda Chama, we wsi Sobiesęki, gm. Iwanowice, zdarzały się częste wypadki kradzieży drobiu. Nie mogąc wykryć sprawców, gospodarz postanowił nocować w chlewiku, przylegającym do kurnika. Pewnej nocy gospodarza Chama obudziły dziwne szmery w kurniku. Uchylił drzwi i zobaczył osobnika, ładującego kury do koszyka. Wszczął alarm i wypędził złodzieja, a następnie obudziwszy syna, pobiegł z nim w pole, gdzie dopadli dwóch osobników, przeładowujących skradzione kury z koszyka do worka. Poznawszy swoje kury, gospodarz upomniał się o nie, wówczas jeden ze złodziei, niejaki Robert Tyc z tejże wsi schwycił widły i zadał niemi kilka ciosów gospodarzowi i jego synowi. Obecnie Tyc stawał przed sądem Okręgowym w Kaliszu, który skazał złodzieja na półtora roku więzienia.

Wyrok na komunistów

LUBLIN. — Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych komunistów z powiatu puławskiego.

Mocą tego wyroku skazani zostali oskarżeni: Józef Majewski i Majer Akerman na 3 lata więzienia. Klemens Musiałowicz i Aleksander Wójtowicz na 2 lata więzienia; Szymon Wajnberg, Lejbuś Rożen, Al. Maciąg, J. Tomasiak, Glueman i Smolak na półtora roku więzienia, przyczem wszystkim zaliczono areszt śledczy.

Wszyscy wymienieni skazani zostali ponadto na pięć lat pozbawienia praw obywatelskich.

Ciągnienie dolarówki

Dziś dn. 1 września odbyło się ciągnienie dolarówki. Premje padły na poniższe numery:

40.000 dol. na nr. 1409366.

8.000 dol. na nr. 1183270.

3.000 dol. na nr.: 1472890 126901 495905.

1.000 dol. na nr.: 755604 45969 926243 1117377 366390

500 dol. na nr.: 606817 1366357 43285 393114 474606 710699 1244367 430385 233263 1470430.

100 dol. na nr.: 631205 958698 792297 820916 665829 791047 106522 968736 621665 559749 1314330 1077166 674390 1172390 1230331 53824 354294 283289 1320814 502624 197803 165965 170129 415680 18265 1060147 104577 817371 169019 1322120 30319 43532 75563 1258869 1128024 403906 1097544 192625 1341493 856943 442044 42179 419921 743289 367381 974984 783995 646501 2085 1017479 1345614 398294 211054 355160 775018 1418763 494811 143056 469977 614884 446324 947305 670561 444112 866894 731692 718183 826860 1403774 204198 798251 205340 309501 417936 905878 1038330 1356156 385529 530309 755300.

Ustawodawstwo gospodarcze

W dniu 31 sierpnia b. r. wyszedł z druku nr. 76 Dziennika Ustaw R. P., w którym ogłoszone zostały następujące rozporządzenia i obwieszczenia o charakterze gospodarczym:

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 22 sierpnia b.r. przedłużające do dnia 31 sierpnia 1935 r. moc obowiązującą rozporządzenia z dn. 31 sierpnia 1932 r. o przemiale żyta;

obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 9 sierpnia b. r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o podatku dochodowym (poz. 715);

obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 20 sierpnia b. r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o podatku przemysłowym (poz. 716);

obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 9 sierpnia b. r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich (poz. 717);

obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 9 sierpnia b. r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali (poz. 718);

obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 9 sierpnia b. r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dn. 19 grudnia 1931 r. o nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych (poz. 719);

obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 9 sierpnia b. r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dn. 17 grudnia 1931 r. o państwowym podatku od energji elektrycznej (poz. 720).

Ofensywa na froncie kartelowym

Narazie cukier i nafta, a co potem?

Zniżka cen cukru

Wczoraj podaliśmy omyłkowo w tytule informację o zniżce cen cukru, że wchodzi ona w życie z dniem 1 października. W tekście było zgodnie z prawdą, że zniżka ta wchodzi w życie już z dniem dzisiejszym i wynosić będzie 15 gr. na 1 kg. W niektórych okolicach kraju zniżka ta będzie nawet większa, ponieważ jednocześnie cena cukru w sprzedaży hurtowej na terenie całego kraju zostanie ujednostajniona. Dotychczas cena ta kształtowała się niejednolicie, ustalana bowiem była według ceny zasadniczej (t. zw. „cena parytet Poznań"), zwiększonej o koszt transportu z Poznania do miejscowości odbiorczej, bez względu na to, z jakiej cukrowni cukier był dostarczany. Niedoliczanie obecnie do ceny cukru kosztu transportu, odczują szczególnie Kresy Wschodnie, gdzie w dotychczasowej sytuacji cukier był droższy, niż w województwach centralnych i zachodnich, mimo, że zdolność nabywcza ludności Kresów Wschodnich jest stosunkowo najniższa. Początkowo projektowana była zniżka cen cukru dalej idąca, mianowicie o 20 gr. na 1 kg.

Projekt ten uległ jednak zmianie w związku z rozszerzeniem akcji zniżkowej na ceny niektórych artykułów, posiadających specjalne znaczenie dla szerokich rzesz ludności wiejskiej, w pierwszym zaś rzędzie ceny soli i nafty. W cenie tych obu artykułów, podobnie jak i w cenie cukru, zainteresowany jest bezpośrednio Skarb Państwa. Sól — jak wiadomo — jest artykułem monopolowym, cukier zaś i nafta obciążone są specjalnym podatkiem spożywczym.

W tej sytuacji zaszła potrzeba łącznego traktowania obniżek wszystkich tych artykułów pod kątem widzenia możliwie wydatnej obniżki artykułów, posiadających większe znaczenie dla konsumcji wsi, z drugiej zaś strony — z punktu widzenia konieczności zabezpieczenia Skarbowi Państwa niezbędnych dochodów.

W wyniku ostatnich narad w tych sprawach zadecydowane zostały przedewszystkiem zniżki cen soli i nafty, których wprowadzenie w życie jest obecnie przygotowywane. W związku z tem powstała konieczność udzielenia Skarbowi Państwa częściowej rekompensaty z tytułu zmniejszenia wpływów, wywołanego powyższemi obniżkami.

Rekompensatę tę Skarb Państwa uzyska przez zdyskontowanie części zamierzonej w lutym r. b. obniżki ceny cukru na rzecz zwiększenia podatku spożywczego cukru. P. minister Skarbu w najbliższym czasie przedłoży izbom ustawodawczym projekt ustawy w sprawie podwyższenia dodatku od podatku spożywczego od cukru w wysokości 5 zł. od 100 kg.

Ceny nafty

Sprawa obniżenia ceny nafty dobiega końca. Obniżka zostanie ostatecznie ustalona w pierwszych dniach września, niezwłocznie po wejściu w życie obniżonych taryf kolejowych i wyniesie według wszelkiego prawdopodobieństwa, 20 proc. Obecnie firmy naftowe ustalają nowy cennik nafty, który zostanie poddany aprobacie Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Jak się dowiadujemy, obniżka cen nafty będzie obowiązywać od 10 września. Rząd zamiast wysunąć inicjatywę obniżki całego szeregu przetworów naftowych, wysunął postulat dalekoidącej obniżki tego produktu naftowego, który jest przedewszystkiem artykułem konsumcyjnym pierwszej potrzeby. Jako rekompensatę tej obniżki przeprowadzono obniżkę taryf kolejowych o 25 proc. w obrocie wewnętrznym, przyczem zostaną obniżone nietylko taryfy na przewóz nafty, ale również innych produktów, jak: benzyny, olejów gazowych i smarowych, smół naftowych, smarów stałych, asfaltu i koksu naftowego, parafiny i wazeliny, mydła i kwasu naftowego, smarów do wozów oraz emulsji naftowej o zawartości wody najmniej 18 proc. Obniżone zostaną również taryfy na przewóz ropy naftowej z kopalń do rafineryj oraz ropy odbenzynowanej i ropału.

*

Jak widać na froncie cen kartelowych rozpoczyna się nowa ofenzywa. Mamy nadzieję, że zniżka cen obejmie także inne artykuły kartelowe, w pierwszym rzędzie węgiel.

Coraz więcej żydów osiada na roli

„Das wirtschaftliche Leben" zamieszcza artykuł na temat udziału żydów w województwie stanisławowskiem, gdzie żydów na roli jest najwięcej w Polsce i gdzie w roku 1929 było 12,2 procent żydowskiej ludności w województwach. Na podstawie statystycznych materjałów z r. 1931 wspomniane pismo podaje takie cyfry:

W stanisławowskiem województwie było 671 osad z żydowską rolniczą ludnością. W 2/3 tych osad żydzi żyją gromadkami do 5 rodzin. W 1/6 tych wsi jest 5 — 10 żydowskich rodzin. W 47 osadach (7 proc.) jest przeciętnie po 20 żydowskich rodzin na roli, w 19 osadach (3 proc.) żyje z rolnictwa 25 — 50 żydowskich rodzin. Około 100 wsi liczy przeciętnie po 10 żydowskich rodzin, żyjących z roli. Liczba miejscowości, w których żydzi nie posiadają ziemi, wynosi w województwie stanisławowskiem 183, czyli 20 procent.

2/3 żydowskich gospodarstw jest po wsiach, a 1/3 po miastach i miasteczkach. W tych 671 miejscowościach było 4.957 żydowskich gospodarstw z 45.613 ha ziemi. Około 2/5 (44,5 proc.) mają do 1 ha ziemi. Od 1 — 3 ha ma 2.674 gospodarstwa żydowskie. W obu typach gospodarstw (3.700) rolnictwo jest tylko pobocznem zajęciem. 1.247 gospodarstw ma ponad 3 ha ziemi i tak: 2/3 z nich miały 3 — 10 ha, 1/6 10 — 20 ha ziemi, ponad 50 ha miało 176 gospodarstw.

Tak było w r. 1931, a dziś żydowski stan posiadania dzięki kryzysowi gospodarczemu, jaki przeżywa wielka i mała własność, zarówno polska jak i ruska, zapewne wzrósł jeszcze.

700 robotników Żyrardowa Otrzyma emerytury

Ugoda między sekwestrem a robotnikami

Wczoraj sfinalizowano długotrwałe pertraktacje prowadzone pomiędzy sekwestrem Zakładów Żyrardowskich, a przedstawicielami b. robotników, procesujących się o uzyskanie emerytur. W imieniu sekwestru inż. Srzednicki zawarł ugodę z przedstawicielami robotników, na mocy której przyznane zostają emerytury osobom, zatrudnionym w Zakładach po roku 1914.

Zakłady Żyrardowskie wypłacać będą emeryturę robotnikom, którzy ukończyli 60 lat życia i są obecnie niezdolni do pracy. Zaopatrzenia emerytalne przyznane będą także na podstawie umów indywidualnych robotnikom, liczącym 55 — 60 lat życia.

Indywidualne umowy określą również zaopatrzenia inwalidzkie. Ogółem emerytury przyznane będą 700 robotnikom. Wobec podpisania ugody, robotnicy zobowiązali się do wycofania wszelkich powództw, wniesionych w tym przedmiocie do sądów cywilnych.

Kiedy zostanie Zlikwidowany strajk w Łodzi?

ŁÓDŹ, 1. 9. — Jeden z dzienników zwrócił się do Okręgowego Inspektora Pracy, inż. Wyrzykowskiego, z prośbą o informacje i opinję w sprawie trwającego trzy miesiące strajku w przemyśle jedwabniczym.

P. inspektor oświadczył, iż wszelkie dotychczasowe, z jego inicjatywy podjęte interwencje, narady z przedstawicielami obu stron, oraz konferencje nie dały żadnych rezultatów. Inspektor Wyrzykowski złożył w tej sprawie obszerne sprawozdanie w Min. Opieki Społecznej, które doszło do wniosku, że w obecnym stanie rzeczy niema w tej sprawie nic więcej do zrobienia. O arbitrażu mogłaby być mowa tylko wtedy, gdyby się nań zgodziła strona zainteresowana, przymus zaś w tej sprawie nie wchodzi w rachubę. Pozostaje więc tylko czekać. Ze względu na zmieniającą się konjunkturę, likwidacja zatargu musi rychło nastąpić.

Co się tyczy strajku bawelniarzy, p. inspektor sądzi, iż został on spowodowany okolicznością raczej rynkową, a mianowicie przepełnieniem składów, które przez wstrzymanie na pewien czas produkcji zostaną znowu opróżnione. W tych warunkach trudno oczekiwać załatwienia zatargu, który jest korzystny dla jednej strony.

Nowe lekarstwo na kryzys żeglugi Ograniczenie ilości statków handlowych

Agencja Reutera donosi, że w kołach oficjalnych potwierdza się wiadomość o wysłaniu do wszystkich krajów morskich memorandum, podpisanego przez John Simona, z propozycją wypowiedzenia się co do możliwości zmniejszenia liczby statków handlowych, jakie są obecnie czynne. Należy przypomnieć, że minister Handlu Runciman, zapowiedział Izbie Gmin dn. 3 lipca b. r. o decyzji zaproszenia rządów zagranicznych do wyrażenia swej opinji w tej sprawie.

„New York Times", który donosi o wysłaniu memorandum w sprawie ograniczenia statków handlowych, pisze, że memorandum to nie zawiera propozycji zwołania konferencji międzynarodowej w tej sprawie, jednakże przypuszcza, że zachodzi możliwość zwołania takiej konferencji.

Ograniczenia handlu detalicznego domagają się kupcy chrześcijańscy

„Nasz Przegląd" donosi:

„Grono kupców detalicznych wystąpiło z sensacyjnym projektem wprowadzenia ustawowych ograniczeń w dziedzinie handlu detalicznego".

„Takie ograniczenia wprowadził obecnie rząd hitlerowski w Niemczech. Projektodawcy chcieliby uzyskać ogłoszenie ustawy o handlu, na mocy której każdy sklep nowootwierany musiałby posiadać licencję, zezwolenie władzy, oparte na opinji kół fachowych. Inaczej mówiąc, chodzi o uniemożliwienie powstawania nowych przedsiębiorstw handlowych".

„Jest to odmiana, jeszcze dalej idąca, znanego projektu, wprowadzenia „kwalifikacyj polskich". Cel tych pomysłów, jest zupełnie przejrzysty".

Wydaje nam się, że celem tych „pomysłów" jest usunięcie nieodpowiednich żywiołów z handlu.

Jak płacą Niemcy?

BERLIN, 1.9 (PAT). Między rządami niemieckim i holenderskim zawarta została umowa w sprawie transferu procentów za niemieckie zobowiązania pożyczkowe oraz dłużnicze w Holandji.

Potrzebne do transferu procentów w ramach tej umowy dewizy dostarczane mają być w pełnej wysokości ze spłat za nadkontyngentowe dostawy towarów do Holandji, zamawiane przez rząd holenderski w Niemczech.

Wierzyciele holenderscy, którzy będą spłaceni na podstawie tej umowy, rezygnują ze znacznej części swych pretensyj tytułem procentów.

Długi zagraniczne naszych banków Niemcy, Anglja, Francja

W roku 1933 najpoważniejszym wierzycielem banków w Polsce były Niemcy, które udzieliły kredytów na sumę 58,4 milj. zł. Jednocześnie Niemcy są największym dłużnikiem naszych banków, gdyż winni są 19,4 milj. zł. Zadłużenie polskich placówek bankowych w niemieckich instytucjach finansowych zmniejszyło się w ciągu 1933 roku wydatnie do kwoty 39 milj. zł. Pierwsze miejsce tak w gronie naszych wierzycieli, jak i dłużników zawdzięczają Niemcy swym oddziałom w Polsce, które wchodzą do statystyki komisarjatu bankowego, jako placówki bankowe polskie. Drugie miejsce, jako nasz wierzyciel, zajmuje Anglja, która udzieliła naszym instytucjom bankowym kredytu na sumę 48,8 milj. zł. Kredyty amerykańskie mają charakter stały, a spadek ich wyraża się dość znikomą kwotą. Dalsze miejsce po Anglji zajmuje Francja z kwotą 41.1 milj. zł. Zadłużenie instytucyj bankowych w stosunku do tego wierzyciela zmniejszyło się w ciągu roku ubiegłego o 3 milj. zł. Łącznie na koniec roku 1933 banki polskie winny były bankom trzech wymienionych państw 129,2 milj. zł., co stanowi 84 procent nadwyżki zobowiązań banków polskich wobec zagranicy i 74 proc. ogólnej kwoty naszych zobowiązań wobec banków zagranicznych.

Dalszy Spadek funta

Funt szterling wykazał dziś znowu silną tendencję spadkową i w stosunku do franka fr. zakończył swe notowania dzienne kursem 74 fr. 53 ct. za funt czyli o 43 ct. niżej, aniżeli zamknięcie wczorajsze. Również w stosunku do dolara funt obniżył się do 4,98 siedem ósmych dolara za jeden funt. Złoto znowu podniosło się znacznie i osiągnęło cenę 140 szyl. 11 i pół pensa na uncję tj. 8 i pół centa więcej, aniżeli wczoraj. Brytyjskie władze skarbowe uznały widocznie, że funt obniżył się już dostatecznie nisko i że teraz trzeba dalszej obniżce przeciwdziałać, — albowiem już dziś popołudniu fundusz stabilizacyjno - wyrównawczy rozpoczął znowu swe operacje celem podtrzymania kursu funta.

Min. Rajchman na otwarciu Targów Wschodnich

LWÓW, 1.9 (PAT). Dziś przybył do Lwowa na otwarcie Targów Wschodnich p. Minister Przemysłu i Handlu, Floyar-Rajchman, w towarzystwie Wiceministra Doleżala i dyrektora departamentu Sokołowskiego.

P. Ministra witali na dworcu wojewoda Belina-Prażmowski, prezydent miasta Drojanowski, dalej w imieniu Targów Wschodnich i Izby Przemysłowo-Handlowej — senator Szarski i b. minister Byrka oraz dyrektor Targów Jasiński. Po powitaniu p. Minister odjechał do gmachu województwa.

Kartel odlewni stali

Syndykat Odlewni Stali, który wykazał celowość swego istnienia, ma być obecnie przedłużony na 3 lata. Dotychczas Syndykat Odlewni Stali był przedłużany co parę miesięcy. Należy dodać, iż obroty Syndykatu wzrosły i wynoszą już do 200 tonn miesięcznie przy cenie niepodwyższonej w stosunku do okresu poprzedniego. Należy zaznaczyć, iż firma B. Rudzki zamknęła swoją odlewnię stali, wobec czego kontyngent przypadający na tę odlewnię, został podzielony pomiędzy pozostałych uczestników. Poza Syndykatem znajduje się tylko jedna poważniejsza firma.

Instytut Handlu Zagranicznego

Jak donosi „Gazeta Handlowa" w najbliższym czasie mają być ponownie podjęte prace nad planem reorganizacji i przekształcenia Państwowego Instytutu Eksportowego na Instytut Handlu Zagranicznego. W łonie czynników urzędowych spodziewają się, że prace te będą zakończone w ciągu września, tembardziej, iż personel Państwowego Instytutu Eksportowego posiada kontrakty, wygasające z dniem 1 października r. b.

Poprawa zasiewów w Stanach Zjedn. A. P.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie donosi, że ulewne deszcze wpłynęły dodatnio na stan późnych zasiewów w Stanach Zj. A. P. Poprawiły się zwłaszcza plantacje kukurydzy i bawełny, które dotychczas, zwłaszcza na zachodzie, zagrożone były poważnie przez suszę.

W KILKU WIERSZACH

KONGRES PRODUCENTÓW ENERGJI ELEKTRYCZNEJ

Jak już donosiliśmy, w środę, dn. 29 sierpnia b. r. w południe został otwarty w Zurychu V-ty Kongres Międzynarodowego Związku producentów i sprzedawców energji elektrycznej. Na kongres, którego obrady toczyć się będą do dn. 7 września, przybyło 620 delegatów. Między innemi i z Polski.

Środa i czwartek bież. tygodnia były poświęcone obradom. W sobotę będzie zorganizowana wycieczka po Szwajcarji celem zwiedzenia fabryk elektrycznych. Poprzednie 4 kongresy Związku Międzynarodowego producentów i sprzedawców energji elektrycznej miały miejsce w Rzymie w 1926 r., w Paryżu w 1928 r. i w 1932 r. oraz w Brukseli w 1930 r.

WZROST ZAPASU ZŁOTA W BANKU FRANCJI

Ogłoszony wczoraj bilans Banku Francji wykazuje zwiększenie się zapasu złota o 441.667 tys. franków do sumy 81.759.495 tys. fr. Obieg banknotów zmniejszył się o 449.320 tys. fr. do sumy 79.971.019 tys. fr. Obieg banknotów łącznie z zobowiązaniami a vista wynosi 102.131.638 tys. fr. Pokrycie złotem obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyło się z 80.23 proc. do 80.05 proc. Należy zauważyć, że zapas złota jest wyższy o 1.788.476 tys. fr. od ogólnej sumy znajdujących się w obiegu banknotów.

ZAMKNIĘCIE TARGÓW LIPSKICH

Jesienne Targi Lipskie zostały wczoraj zamknięte. Ogólny bilans tranzakcyj, dokonanych na Targach, był, według komunikatu Urzędu Targowego, naogół zadowalający. Zamówienia w 75 proc. pokrył rynek wewnętrzny, w 25 proc. zaś zagranica. Z eksponatów poza tekstylnemi dużym popytem u kupców zagranicznych cieszyły się szczególnie wynalazki praktyczne. Ogółem w ciągu 4-ech dni zwiedziło Targi 75.000 osób, w tem przeszło 4.000 obcokrajowców, z których około 100 Polaków

Pomyślne Zbiory lnu

Zbiory lnu na obszarze ziem północno - wschodnich zapowiadają się korzystnie, tak, że spodziewany jest znaczny wzrost podaży lnu handlowego w roku bieżącym. Zbiory przedstawiają się niezwykle korzystnie pod względem ilościowym, ostatecznych zaś danych o jakości lnu dotychczas brak. Należy podkreślić znaczną wydajność siemienia lnianego w roku bieżącym oraz jego wysoką jakość.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dziś giełda pieniężna nieczynna. Podajemy kursy orjentacyjne:

Waluty: Dolar 5.16.

Dewizy: Londyn 25.95; Nowy Jork kabel 5.20.

Tendencja bardzo słaba dla Londynu i dobra dla Nowego Yorku.

Papiery procentowe: 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 72.

Tendencja na ogół mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 31. 8. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. Żyto stare i nowe 17.00 — 17.50; pszenica jedn. stara i nowa 748 gl. 20.00 — 21.00; pszenica zbierana stara i nowa 737 gl. 19.00 — 20.00; owies jednolity 468 gl. nowy 14.50 — 15.50; owies jednolity stary 17.00 — 17.50; owies zbierany 438 gl. nowy 14.00 — 14.50; owies zbierany stary 16.00 — 16.50; jęczmień przem. 632 gl. 17.00 — 18.00; jęczmień browarowy 20.50 — 22.00; groch polny z workiem 30.00 — 32.00; groch Wiktorja z workiem 47.50 — 50.00; wyka 23.00 — 24.00; peluszka 24.00 — 25.00; rzepak i rzepik zimowy 42.00 — 44.00; rzepak i rzepik letni 38.00 — 40.00; łubin niebieski 9.00 — 9.50; łubin żółty 10.50 — 11.50; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 80.00 — 110.00; koniczyna biała surowa 60.00 — 80.00; mak niebieski z workiem 48.00 — 51.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna gat. I B 34.00 — 36.00; I C 32.00 — 34.00; I D 30.00 — 32.00; I E 28.00 — 30.00; gat. II B 26.00 — 28.00; II D 25.00 — 26.00; II F 24.00 — 25.00; II G 23.00 — 24.00; gat. III A 22.00 — 23.00; mąka żytnia I 95 proc. 25.00 — 26.00; mąka 0 — 65 proc. 24.00 — 25.00; II gat. 19.00 — 20.00; mąka żytnia razowa 19.00 — 20.00; mąka żytnia poślednia 15.50 — 16.50; otręby pszenne gr. stand. 12.00 — 12.50; pszen. średnie 11.50 — 12.00; otręby pszenne miałkie 11.50—12.00; żytnie 10.50 — 11.00; kuchy lniane 19.50 — 20.00; rzepakowe 15.00 — 15.50; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 19.00 — 20.00; śruta sojowa 22.00 — 22.50; siemię lniane 42.00 — 43.00. Ogólny obrót 5.326 tonn, w tem żyta 4.640 tonn. Usposobienie stałe.

Nordycy — rasą zdobywców?

Badania znakomitego polskiego antropologa, prof. Jana Czekanowskiego, wykazały, że Niemcy współczesne, nawet — jeżeli przyjąć tezę o wyższości rasy nordyckiej nad innemi rasami tworzącemi cywilizację europejską — nie mają podstaw do ogłaszania się narodem wybranym rasowo najwartościowszym i najczystszym.

Jak pisaliśmy wczoraj, Niemcy — pod względem rasowym — są bardzo podobne do silnie nordycznej Polski. Istotnej różnicy w składzie rasowym narodu polskiego i niemieckiego nie stanowi nordyczność, wspólna obu, lecz — składnik śródziemnomorski u Niemców i składnik laponoidalny u Polaków. Jeżeli zaś idzie o procent nordyczności, to niewątpliwie Polska ze swą bezwzględną większością nordyczną Pomorza, Wielkopolski, Mazowsza, Wołynia i Wileńszczyzny i ze względną większością nordyczną, obejmującą Polskę z wyjątkiem Małopolski zachodniej i wschodniej, jest bardziej nordycka od Niemiec południowych i nie ustępują Niemcom północnym.

Druga zagadka nordyzmu

Tak przedstawia się sprawa rozmieszczenia rasy nordycznej, wyjaśniona przez naukę polską. Ale nordyzm kryje jeszcze w sobie drugą zagadkę. Czy istotnie rasa nordyczna, jest rasą najaktywniejszą, rasą ludzi czynu, rasą zdobywców?

Odkrycia Czekanowskiego prowadzą do odpowiedzi twierdzącej. Ażeby w całej pełni wyjaśnić zagadnienie, brak szeregu obserwacyj i odpowiedzi na pytania szczegółowsze, które muszą być rozstrzygnięte, zanim nauka osiągnie syntezę. Już jednak dziś trzeba zwrócić uwagę na charakterystyczne fakty.

Nordyczna ekspansja Słowian

Pierwszym z nich będzie wędrówka Słowian. Jak wynika z podanego wyżej wyliczenia okolic Polski o przewadze nordycznej, można polski profil rasowy określić bardzo ogólnie w ten sposób, że element nordyczny rośnie ku zachodowi i północy, a maleje ku wschodowi i południowi. Wyjątkiem będzie wyspa Wołynia i grodzieńsko - wileńska.

To wyraźne rozgraniczenie elementów rasowych w Polsce jest następstwem ruchów Słowian. Pierwotnie Wołyń nie był nordyczny, natomiast południowe dorzecze Wisły zamieszkiwali nordyczni Słowianie, a ich terytorjum nordyczne sięgało aż po Karpaty. Nordyczna wyspa Wołynia powstaje w następstwie przesunięcia się Słowian wschodnich z dorzecza Wisły na Wołyń, przypadającego na koniec II wieku po Chr. Słowianie wschodni opuszczają dorzecze dolnego Bugu i Narwi, wślad zatem idzie denordyzacja tych stron.

I jeszcze jedno: dziś na południu Polski, tam, gdzie dawniej do Karpat sięgali nordycy, jest teren mniejszości nordycznej. Dawniej zajmowali go Czesi i Słoweńcy okresu wczesnohistorycznego, będący ludem nordycznym. Stąd przeszli oni do współczesnych Czech, które wprawdzie teraz są słabo nordyczne, ale wiemy, że wczesnohistoryczni Czesi — jak mówią wykopaliska i stare groby — mieli większość nordyczną. im dalej cofał się w przeszłość, tem silniej występuje nordyczność Czechów, im bliżej teraźniejszości, tem bardziej słabnie, wskutek wchłonięcia podbitych tubylców.

Podane trzy przykłady łączą się wyraźnie w następujące zjawisko — w miejscu przybycia Słowian następuje nordyzacja, w miejscu opuszczanem — denordyzacja. Stąd prof. Czekanowski wyprowadził wniosek: w wędrówkach Słowian uczestniczy przedewszystkiem element nordyczny, słowiańskie elementy nienordyczne pozostają na miejscu. Na tem opiera się teza: wędrówki Słowian wskazują na większą aktywność nordyków.

Nordycy — wędrowcy

Niespodziewane potwierdzenie swojej tezy o aktywności nordyków znalazł prof. Czekanowski we współczesnej statystyce emigracyjnej. Oto wśród ogółu emigrantów Polaków nordycy stanowią 47.8 **proc.**, wśród emigrantek — 48,3 procent. Następne cyfry są jeszcze jaskrawsze: u emigrantów śląsko - małopolskich (a więc z terytorjum o mniejszości nordycznej, a przewadze laponoidalnej) odsetek nordyczny wynosi 42,1 procent dla mężczyzn, 42,5 proc. dla kobiet. Natomiast odsetek nordyczny dla okolic, z których idzie emigracja śląsko - małopolska jest mniej więcej 20 — 25 procent. Tutaj ruchliwość elementu nordycznego przejawia się w całej pełni.

Sięgnijmy do statystyki czeskiej. Emigranci Słowacy — 40,5 proc. nordyków, Słowaczki — 34,1 proc., emigranci Czesi — 37,0 proc., emigrantki Czeszki — 31,3 proc.

Nie można jeszcze określić, jak wielka różnica zachodzi między składem rasowym emigrantów amerykańskich i ludnością macierzystą, ale prawdopodobnie przesunięcie będzie wynosić na korzyść emigracji przynajmniej 10 procent dla składu nordycznego. Tu trzeba ubocznie stwierdzić, że nasza emigracja, idąca do państw obcych a nie do polskich kolonij, d e n o r d y z u j e   P o l s k ę.

Streszczając wyniki statystyki emigracyjnej, znów zauważymy cechującą nordyków aktywność i ruchliwość.

Nie Germanie, lecz nordycy

W związku z wędrówkami ludów i nordyczną aktywnością, nauka niemiecka uważa nordyczne terytorjum Polski za następstwo oddziaływań germańskich. Niemcy utożsamiają rasę nordyczną z Germanami i w swych twierdzeniach popełniają dwa błędy.

Po pierwsze — jak twierdzi Czekanowski — nordyczny charakter miały bodaj wszystkie ekspansje ludów indoeuropejskich, pominąwszy ich gałąź aryjską, a być może też i Germanów zachodnich, bardziej śródziemnomorskich, niż nordycznych.

Po drugie — dla Germanów obok rasy nordycznej, najliczniejszym składnikiem jest rasa śródziemnomorska, u Słowian zaś — obok nordycznej laponoidalna. Możnaby więc łatwo stwierdzić ślady germańskie w Polsce, gdyby istniały. Tymczasem w Polsce rasa śródziemnomorska jest b. słabym elementem. Np. w Żbikowie pod Warszawą — 52.9 proc. nordyków i tylko 17.5 proc. rasy śródziemnomorskiej.

Stąd dwa wnioski proste i jasne. Cecha aktywności i ekspansywności właściwa jest nordykom wogóle, a nie nordycko - śródziemnomorskim Germanom. Wniosek drugi — nordyczność Polski jest pochodzenia słowiańskiego, co zresztą nie wyłącza możliwości gockiej genezy pierwotnego państwa polskiego. Tę gocką, gorąco dyskutowaną hipotezę, postawił w nauce Karol Potkański.

Możnaby na tem zakończyć sprawozdanie z badań Czekanowskiego, uzasadniających tezę o cechach rasy nordyckiej, gdyby nie bardzo interesujące spostrzeżenia polskiego antropologa o nordykach wśród żydów i hipoteza o syjonizmie nordyków.

Żydzi — najbliżsi Niemcom

Żydzi polscy i litewscy — jak wykazały ostatnie badania antropologiczne — mają w najsłabszym stopniu składnik charakterystyczny dla semitów, t. j. typ orjentalny. U żydów warszawskich najsilniej występuje —oto niespodzianka dla Niemców — element-nordyczny, u żydów trockich element laponoidalny wraz z elementem śródziemnomorskim spycha element nordyczny na trzecie miejsce. Wreszcie u żydów lwowskich element laponoidalny ma zdecydowaną przewagę.

Jeśliby chodziło o wskazanie ludności najbardziej zbliżonej do naszych warszawskich żydów, **najmniej semickich** i mocno przesiąkłych krwią chrześcijańską, szukać trzeba wśród Niemców. Podobieństwo występuje silnie przy porównaniu z ludnością Niemiec środkowych, przypuszczalnie jeszcze większe będzie ono w stosunku do ludności Frankonji. Z Frankonją niemiecką łączy warszawskiego żyda frankoński charakter żargonu. Natomiast nie wskazuje nic, żeby żydzi zasymilowali ludność tubylczą na terytorjum polskiem.

Wskutek izolacji w ghettach, żydzi zachowali u nas skład antropologiczny, przyniesiony z Niemiec i zbliżony do niemieckiej ludności Frankonji.

Nordycy wśród żydów

Czy typy nordyczne wśród żydów wyróżniają się czemś charakterystycznem w swem postępowaniu? Czy i tu można odszukać cechę aktywności i dążenie do ekspansji?

Prof. Czekanowski jest na drodze do odpowiedzi twierdzącej, także i w tym wypadku. Oto emigracja do Palestyny zdaje się pociągać przedewszystkiem żydów-nordyków.

Istota tej emigracji jest zbliżona do polskiej emigracji do Ameryki, która jęła brać się z losem za bary, pracować ciężko, jako robotnicy i pionierzy wśród lasów. Jak Polacy karczowali puszczę brazylijską, tak teraz nordycki typ żyda zamienia palestyński ugór w urodzajną dolinę.

Nordycy—syjoniści

Czekanowski posuwa swą hipotezę tak daleko, że mówi, iż nie zdziwiłby się, gdyby się okazało, że syjoniści mają wyraźną przewagę elementu nordycznego.

Hipotezę Czekanowskiego można doskonale uzupełnić spostrzeżeniami Benedykta Dybowskiego nad neofityzmem u żydów. Dybowski twierdzi, że wśród żydów zasymilowanych przez chrześcijańskie otoczenie, brak typowych przedstawicieli ich odrębności antropologicznej. Zanim przeprowadzi się badania nad neofitami, które mogą zresztą dać bardzo ciekawe wyniki antropologiczne —i na ich tle — wyniki psychologiczne, trzeba stwierdzić uderzający fakt:

U neofitów uderza **nieproporcjonalnie** wielki odsetek jasnowłosych i rudych.

W tej chwili nie mamy ściśle naukowego potwierdzenia spostrzeżeń Dybowskiego. Gdyby okazały się trafne, znaczyłoby to, że u żydów rozgrywa się proces oczyszczania rasy, że żydzi wyzbywają się obcych składników —nordycy usiłują wrócić do społeczności nordyckiej, a rdzeń żydostwa, jakgdyby kierowany tajemniczem prawem, próbuje odzyskać utraconą odrębną budowę rasową.

Całość sprawy żydowskiej w antropologji raczej popiera tezę Czekanowskiego o właściwościach nordyków. Najbardziej zastanawiający jest pęd elementu nordycznego u żydów do związania się z ziemią i związania z kulturą nordyków.

Zdz. Broncel.

Bankiet aktorów

Zakończenie działalności „Spółdzielni Aktorskiej"

W dniu wczorajszym zakończyła swą działalność Spółdzielnia Aktorska, która po ustąpieniu dyr. Krzywoszewskiego objęła b. teatry miejskie. Od dziś teatr Narodowy, Letni i Nowy przechodzą już pod zarząd Arn. Szyfmana, dyrektora z ramienia T. K. K. T.

Na zakończenie blisko półrocznej działalności Spółdzielnia Aktorska wydała bankiet dla swych członków, na którym przemawiali aktorzy: Borowski, Buszyński, Stanisławski, Węgierko oraz nacz. Łaniewicz z ramienia Magistratu. Na bankiecie byli obecni wyłącznie członkowie Spółdzielni i związani z nią swoją pracą artyści oraz min. Kościałkowski, który pełnił funkcje komisarycznego prezydenta Warszawy w chwili powstania Spółdzielni.

Mówią... piszą...

„Szukano na obydwóch półkulach...!"

„Nasz Przegląd" z dn. 31 sierpnia b. r. w swoim dodatku dla młodzieży zamieszcza taki „wywiad z Kiepurą". Dla rozweselenia czytelników przytaczamy w kilku wyjątkach.

„Wielką sensacją dla Krynicy był przyjazd Jana Kiepury z narzeczoną, niemiecką artystką filmową, Martą Eggerth. Kiepura ma tutaj śliczną willę, „Patrię", która mogłaby stać nawet na bulwarach „Riviery".

„Dowiedziałam się, że od 3 do 4-ej można Kiepurę zdybać w hallu. Umówiłam się, że przyjdę następnego dnia o 3 min. 30 do „Patrii" i on mi dopomoże w zdobyciu wywiadu z Kiepurą. Żeby być pewną tej umowy, poprosiłam tatusia, by dał mu na piwo.

Następnego dnia, nie zjadłszy obiadu, przebrałam się, uczesałam i poszłam do „Patrii". Kelner czekał na mnie w hallu. Zameldował oficjalnie, że „panienka - dziennikarka prosi o wywiad" (wiem, że brzydko postąpiłam, ale nie chcę ukrywać: podsłuchiwałam).

Na szczęście wszedł Kiepura z Martą Eggert. Musiałam skupić uwagę na nadchodzący tak bardzo ważny moment. Kiepura był bardzo uprzejmy, poważnie odpowiadał na zadawane przezemnie pytania.

— Co mistrza sprowadziło do Krynicy: chęć odpoczynku czy też sprawy osobiste?

— Przybyłem tu, aby odpocząć po żmudnej pracy filmowej, ale sprawy osobiste też wymagają mojej obecności.

— Mistrz zamierza poświęcić się estradzie czy ekranowi?

— Nie rzucę ekranu, ani też estrady, ale gdzie będę więcej pracował, tego jeszcze nie wiem.

— Czy można wiedzieć, jak pan rozpoczął swoją karjerę filmową?

— **Szukano mnie na obydwóch półkulach** dla nakręcenia filmu „Neapol, śpiewające miasto" z Brygidą Helm w roli głównej, i znaleziono mnie w Ameryce Południowej.

— Jakie filmy ujrzymy teraz z Janem Kiepurą w roli głównej?

— Pojadę do Ameryki, aby nakręcić angielską wersję filmu „Moje serce woła cię" — dla Ameryki i Anglji. Później będę nakręcał w Europie nowy film o treści jeszcze niezdecydowanej, przypuszczalnie z Martą Eggerth.

— Czy zjazd sław filmowych w „Patrii" wpłynie na produkcję filmową Polski?

— Przyjadą producenci filmowi z Londynu i Berlina tylko dla moich interesów i pani Eggerth.

— A czy mogę zapytać o zamiary na przyszłość?

— Po nakręceniu wersji angielskiej „Moje serce woła cię", pojadę do Włoch na konferencję z dyrektorem medjolańskiej „La Scala" w sprawie mojej współpracy.

— Który z artystów filmowych najwięcej się panu podoba?

— Bardzo rzadko chodzę do kina, ale pamiętam, że największe wrażenie wywarł na mnie ś. p. Lon Chaney.

— Pańskie zdanie o polskiej produkcji filmowej?

— **Polskich filmów nie widuję wcale**, więc nie mogę wydać o nich swego sądu, ale muszę zapewnić, że dramatyczni artyści polskich teatrów są conajmniej na europejskim poziomie.

— Czy pan zawsze i chętnie odpisuje na listy wielbicieli?

— Na listy wielbicieli nie odpisuję nigdy, gdyż byłoby to fizyczną niemożliwością, ale zawsze czytam i mam wielką przyjemność.

— Jakie mistrz uprawia sporty?

— Dobrze pływam, gram w tenisa, lubię lekkoatletykę, pozatem **bije się równie dobrze, jak andrusy z Powiśla.**

— Jakich autorów mistrz lubi?

— **Nowoczesnych nie czytuje, gdyż brak mi czasu, a tak. to lubię Mickiewicza i Sienkiewicza, a z literatury obcej? — Nie pamiętam.**

— Chciałabym zanotować ulubione miasta.

— Lubię Warszawę, Poznań, Lwów, a z zagranicznych — Wiedeń, Berlin, Budapeszt i Pragę.

— **Czy mistrz przyjedzie kiedyś do Wilna**, mego rodzinnego miasta, gdzie publiczność wileńska bardzo pana oczekuje?

— **Do Wilna nie przyjadę nigdy, gdyż w dzienniku wileńskim napisano o mnie obydny paszkwil.** Tylko dlatego, że mam ważniejsze rzeczy do zrobienia, aniżeli karanie kłamców, nie skierowałem tej sprawy na drogę sądową.

Na tem skończyłam wywiad i otrzymawszy autograf z dedykacją od Jana Kiepury i Marty Eggerth, podziękowałam i pobiegłam do domu.

Mili czytelnicy, bądźcie dla mnie łaskawi, i nie krytykujcie zbyt ostro. To moje pierwsze wystąpienie reporterskie.

Bela z Wilna".

(Podkreślenia nasze)

Nie krytykujemy zbyt ostro. Nie krytykujemy wcale. Od siebie dodajemy tylko westchnienie: Biedne Wilno!

(as.).

Ewa Turska-Bandrowska

na wielkiem tournée w Belgji

Znakomita polska śpiewaczka, Ewa Turska-Bandrowska, występowała w Knocke i Ostendzie. Obydwa jej koncerty w Ostendzie były największemi sukcesami tegorocznego sezonu Ostendy, a występ w „Traviacie" zgromadził na sali 3000 osób.

Obecnie Turska-Bandrowska została zaproszona na wielkie tournée artystyczne, które ma się odbyć w listopadzie i objąć m. in. występy w Brukseli, Antwerpji i Gandawie.

Na ekranach

„Synowie Pustyni"

(„Atlantic")

Triumfatorem tego filmu jest fenomenalna „vis comica" Laurel'a i Hardy'ego, występujących pod popularnemi pseudonimami Flip i Flap. Komizm ich tak jest nieodparty, że sala trzęsie się od bezustannego śmiechu, choć w gruncie rzeczy ogląda najpłytsze... błazeństwo.

Perypetje pary przyjaciół, członków stowarzyszenia „Synów Pustyni" (karykatura półmasońskich kółek, rozpowszechnionych w Ameryce), którzy „nabierają" żony, aby móc uczestniczyć w zjeździe stowarzyszenia w Chicago, a w rezultacie zostają zdemaskowani, — są tłem dla niezliczonych gag'ów, dość prymitywnego zresztą gatunku. Osobiście najbardziej mi się podobał początek filmu i scena w groteskowej loży-oazie.

Film ten godny jest polecenia osobom, po ciężkiej pracy szukającym niefrasobliwego śmiechu, ale pod warunkiem, że krytycyzm rzucą do kąta, a całą duszą oddadzą się bezmyślnej wesołości.

Nad program aż dwa tygodniki dźwiękowe: PAT'a i Fox'a, groteska rysunkowa Ub Iwerks'a „Wiluś bokserem", będąca znakomitą parodją meczu bokserskiego, oraz bezdennie, kompromitująco wprost glupia farsa amerykańska na oklepany temat teściowej, która to farsa chyba przez nieporozumienie dostala się na ekran pierwszorzędnego kina stolicy.

A. R.

Z plastyki

„Życie Polskie w Malarstwie"

Wystawa pod takim tytułem została zorganizowana przez IPS, z myślą o Polakach z zagranicy. Dla nich też przewszystkiem napisano wstęp do katalogu wystawy, wstęp utrzymany w charakterze popularnym i uderzający w nietrącaną dotychczas strunę — patrjotyzmu.

Sporo jest dzisiaj ludzi, którzy nas pragną przekonać, że wystawy na temat nie mają sensu, mimo to jestem pewny, iż taka, jak ta właśnie, może zainteresować nietylko rodaków mieszkających na obczyźnie. Zadania bowiem malarskie, na temat wskazany w tytule, stawiają artystę wobec możliwości ujawnienia swego stanowiska do życia, w którem tkwi i wizja plastyczna na tem podłożu wyrosła rysuje indywidualność jego pełniej i bogaciej. Że nie będą to wartości pozaplastyczne wyjaśnię na bardzo aktualnym przykładzie.

Gdyby np. sztuka znakomitego grafika Kulisiewicza nie dawała nic więcej, poza walorami technicznemi i formalnemi, nie wiem czy nawet zwolennicy malarstwa „bez balastu" pozostaliby nadal jej wielbicielami. Grafika ta zniewala nas wszystkich dlatego, że artysta, ratując swój Szlembark, dał własną i odrębną wizję plastyczną życia góralskiego, niepowtarzaną po nikim. Do jakiego stopnia ta wizja pokrywa się z rzeczywistością, to już inna sprawa.

W każdym razie ten grafik **pierwszy** zobaczył górali tak, jak to wyobrażają jego ryciny. I w tem się kryje sedno sprawy, bowiem rzeczą artysty jest wciąż odkrywać świat nanowo.

Dlatego obrazy. zgromadzone w IPS-ie na wystawie „Życie polskie w malarstwie", mają wartość takiego dokumentu czasów ubiegłych, który w równej mierze świadczy o przeszłości, jak i artyście. Równowaga między temi dwoma relacjami przybiera oczywiście rozmaite odchylenia, zależnie od indywidualności. W widokach Starej Warszawy Zaleskiego, we wnętrzach Gryglewskiego, artysta usuwa siebie w cień, dając pierwszeństwo prawdzie natury; w obrazach Kotsisa wizja artysty góruje. Bywa i tak, że artysta ze świata widzianego wybiera fragmenty tylko te specjalnie, które pozwolą mu się swobodnie, w pełni wypowiedzieć, bez zarazem ich przeinaczenia. Wtenczas obraz staje się najdoskonalszym dokumentem życia i jednocześnie najbardziej artystycznym. Zaścianki szlacheckie, pełne tęgiego wigoru, rozhukane konie i ciche, nastrojowe pejzaże Chełmońskiego, to dwie prawdy polskiego życia, a także dwa odbicia stanów uczuciowych malarza: z okresu młodości i późnych lat męskich.

Prace wymienionych malarzy znajdują się na wystawie, która z racji swego tytułu gromadzić powinna przedewszystkiem dzieła malarstwa t. zw. rodzajowego. Zbiór taki, ułożony z pewną metodą, mógłby dać wszechstronny i możliwie wyczerpujący obraz dawnego naszego życia. Wystawa tego zadania nie spełnia: zbyt wiele nazwisk brak, zbyt wiele z uwiecznionego w malarstwie obyczaju, nie zostało pokazane. Tytuł wystawy należy więc raczej uważać za pretekst, okazję do pokazania szeregu dobrych płócien doby ubiegłej, mniej znanych szerszemu ogółowi. Ten drugi warunek został w znacznej mierze uwzględniony, gdyż wszystkie prawie dzieła pochodzą ze zbiorów prywatnych, a więc normalnie dla publiczności niedostępnych.

Ozdobą wystawy są portrety Rodakowskiego, pełne charakteru, o prześlicznem pociągnięciu pendzla, fakturze wytwornej i powściągliwej. Duża kompozycja figuralna tego samego malarza, mimo podobnych zalet, cierpi na niedostatek wyrazu, który sprawia, iż w rezultacie rzecz wydaje się martwa.

Obrazy Kotsisa wykazują dużą różnorodność ujęcia, przy niepoślednich zawsze walorach kolorystycznych. Malowane swobodnie, bez drobiazgowości, główny akcent kładą na efekty zestawień barwnych Antytezą Kotsisa jest Gryglewski — ten wyczucia koloru nie ma; usiłuje nadrobić to pracowitą sumiennością.

Do najmniej znanych należy cykl Matejki p. t. „Dzieje cywilizacji w Polsce". Jest on interesujący raczej ze względów pozamalarskich, gdyż wybór, z wielu ważkich momentów naszej historji, dwunastu, najbardziej doniosłych dla polskiej cywilizacji, wybór dokonany przez samego artystę, najwięcej mówi o jego charakterze i umysłowości. Przekonany o potrzebie dodatkowych wyjaśnień, Matejko uzupełnił swój cykl dziełkiem przez siebie skreślonem p. t. „Wyjaśnienie dwunastu szkiców, przedstawiających dzieje cywilizacji w Polsce".

Osiem stylowych akwarel Vogla, pod nazwą: „Warszawa i jej okolice", obok zręcznie, w duchu epoki, zarażowanych kompozycyj, posiada niepoślednią wartość dokumentarną. Ten cykl zainteresuje chyba wszystkich.

Z artystów mniej popularnych, a zasługujących na uwagę, wymienić należy: Józefa Szermentowskiego, pejzażystę z czasów (1833 — 1876), gdy krajobraz nie cieszył się jeszcze takiem uznaniem malarzy, jak dziś. Stachowicza mały obrazek, przedstawiający Kościuszkę, ma dużo wdzięku i przyjemnej pikanterji w technice.

Zwróciłem uwagę przedewszystkiem na dzieła lub malarzy, rzadziej oglądanych, nawet na wystawach retrospektywnych, pozatem jest tu wiele prac bardziej już wśród szerokiej publiczności popularnych. Na ich czele należy postawić sceny myśliwskie i batalistyczno - rodzajowe Fałata i Juljusza Kossaka.

Wiktor Podoski.

Przebudowa Zamku Królewskiego w Warszawie

Kierownictwo przebudowy Zamku Królewskiego w Warszawie przygotowuje obecnie projekt regulacji dolnych terenów Zamku położonych między ul. Bugaj i bulwarami nad Wisłą W r. b. wykonane będą następujące roboty, objete programem: budowa koszar dla kompanji zamkowej u podnóża skarpy, gdzie w tym celu usunięto nasypy. Koszary znajdą się na linji arkad Kubickiego i gmachu P. K. O. W r. b. koszary wykonane będą w stanie surowym i wykończone w roku przyszłym.

Po oddaniu do użytku nowych koszar, obecne, szpecące ogólny widok na Zamek od strony Wisły, będą zniesione i na tem miejscu będzie w przyszłości założony park. Niezależnie od tego, w r. b. wybudowane będzie przedszkole, obliczone na 100 dzieci Powiśla. Budynek ten stanie również na dolnych terenach Zamku. Budynek przedszkola, wzniesiony w r. b. w stanie surowym, będzie też ukończony w 1935 r.

Związki tramwajowe Łączą się

Sanacyjny Z.Z.Z. kroczy oddzielnie

W związku z ostatniemi posunięciami Dyrekcji Tramwajów Miejskich, wywołującemi silne niezadowolenie wśród pracowników, poszczególne Związki odbyły w dniu 29 b. m. wspólną konferencję dla ustalenia stanowiska Związków w sprawach, dotyczących pracowników tramwajów i autobusów.

Konferencja ustaliła zgodność poglądów poszczególnych Związków w aktualnych sprawach zawodowych i dla skuteczniejszego działania postanowiła wezwać do współpracy Związki, których delegaci na odbytą konferencję nie stawili się.

W ostatniej chwili sanacyjny ZZZ zawiadomił Związek „Wspólna Praca", że w Komisji Porozumiewawczej Międzyzwiązkowej udziału brać nie będzie.

Dlaczego zwalczany jest Uliczny handel pieczywem?

Dopiero systematycznie prowadzona przez Oddział Aprowizacyjny Komisarjatu Rządu walka z nielegalną sprzedażą pieczywa na ulicach ujawniła rozmiary tego handlu. Stwierdzono przytem, że rozprzedawcy pieczywa są to przeważnie bezrobotni, którzy przerzucają się z jednego działu handlu ulicznego do drugiego, raz sprzedają szmuglowane zapalniczki, drugi raz krawaty, słodycze lub kwiaty. W miarę ograniczania przez władze sprzedaży pewnych artykułów, przerzucają się oni na sprzedaż innych. Główną jednak winę ponoszą właściciele piekarń.

Ostatnio uzupełniono listę piekarń, dostarczających pieczywo do sprzedaży ulicznej piekarniami Hartmana (Stawki 71), Hamera (Krochmalna 3), Gotliba (Pawia 45) i Fiszera (Pawia 19). Piekarnie te powiększyły listę wytwórni, przeznaczonych do likwidacji.

Omawiana akcja posiada zasadniczy charakter walki z nieuczciwemi formami handlu i przemysłu piekarskiego. Ma ona na celu z jednej strony ochronę zdrowia ludności, z drugiej zaś pociągnięcie wszystkich osób, pracujących w zawodzie piekarskim, do ustawowych świadczeń socjalnych i skarbowych.

Plac czy pustynia?

Jeszcze o placu Piłsudskiego

Ojcowie naszego miasta wiele kłopotów mają ostatniemi czasy z placem Piłsudskiego. Coś przecież z tym fantem trzeba zrobić! Saharę w sercu miasta tolerować trudno i to jeszcze w tak reprezentacyjnem miejscu. Swojego czasu pisaliśmy o daleko idących planach przebudowy całej połaci śródmieścia, opracowanych na zamówienie Zarządu Miejskiego. Przewiduje się w nich kosztowną rekonstrukcję całego placu, związaną z nadbudową szeregu gmachów, oraz częściową polichromją elewacyj. Widocznie jednak realizacja tych projektów jest mało... realna, gdyż obecnie projektuje się jedynie tymczasowe doprowadzenie do jakiego takiego porządku tego najpiękniejszego w Warszawie placu.

Elewacje domów w dotychczasowej postaci będą czekać lepszych czasów. O nadbudowie, czy polichromji narazie mowy nie ma. Wykonywuje się teraz raczej częściową... monochromję, czyli poprostu pacykowanie na biało kolumnady w gmachu Sztabu Głównego.

Większe zmiany, które są obecnie dopiero w stadjum projektowania, dotyczyć będą rozplanowania samej powierzchni. Jak wiadomo, władze wojskowe chcą utrzymać nawierzchnię żwirową, jako najbardziej nadającą się do rewij wojskowych w czasie uroczystości narodowych. Co prawda, czas byłby już na przerzucenie tych parad na inny jakiś teren, naprzykład na pole mokotowskie, gdzie jest przecież więcej miejsca, no, i kurz, jaki powstaje przy defiladzie, szczególnie armat i koni, nie jest tam tak dotkliwą plagą dla mieszkańców, jak w obrębie gęstego zabudowania placu Saskiego.

Jak się dowiadujemy, w nowym projekcie przewidziane jest utrzymanie nawierzchni żwirowej jedynie na części placu, obejmującej jego środek, nawprost gmachu Sztabu Generalnego. Teren ten, otwarty od strony pomnika ks. Poniatowskiego i, z przeciwnej strony, od wylotu placu na Krak.-Przedmieście, ograniczony byłby z dwóch stron od pozostałych części placu rzędami niskich słupów betonowych z latarniami, utrzymanemi w stylu nowoczesnym.

Żwirowaną powierzchnię po przekątnych przecinałby szereg, brukowanych kostką bazaltową, połączeń dla ruchu pieszego.

W ten sposób powstałby teren, odpowiadający wymaganiom władz wojskowych, nieco tylko ograniczony, z zachowaniem naturalnych arteryj. ruchu pieszego, przecinających plac w kształcie gwiazdy.

Pozostałe części placu, na prawo i na lewo od linji latarń, zaczynających się przy krańcach budynku Sztabu, zajęłyby owalne trawniki. Jeden leżałby zatem wzdłuż I. P. S.-u, a drugi po przeciwległej stronie.

Oświetlenie głębi placu dwoma szeregami latarń motywują projektodawcy panującemi tam obecnie ciemnościami, przyczem układ słupów, oskrzydlający panoramę na gmach wojskowy i kolumnadę, podkreślać będzie monumentalność tego fragmentu, a ich niskość uwydatni wzrokowo skalę wysokości, otaczających plac budynków.

Jak widać z powyższego, urządzenie powierzchni placu, według tego planu, nie koliduje zupełnie z szerokimi zamierzeniami p. Ostrowskiego, o których już pisaliśmy.

Tylko... kiedy nareszcie zacznie się to wszystko realizować? Można tu przystosować stare przysłowie: „Pięknemi projektami jest... piekło wybrukowane".

(p.).

Naprawa jezdni

na moście Kierbedzia

Za kilka dni ukończone będą prace przy zmianie pomostu i bruku środkowych przęseł mostu Kierbedzia po stronie północnej. Na długości 160 metrów wymieniono wszystkie drewniane belki pomostu, bale, pokrywające belki, bruk drewniany i szyny tramwajowe. Na końcach obydwóch przęseł, dyrekcja tramwajów montowała specjalne złącza przesuwowe, ze względu na zmianę temperatury. Ostateczny termin ukończenia tych robót zależy od pogody, albowiem w czasie deszczu zlewanie kostki drzewnej masą smołowo - bitumową jest niedopuszczalne.

Podczas obecnych robót przekonano się, że dawne belkowanie, ułożone przez Niemców, po odbudowie tej części mostu w r. 1916, jest w znacznym stopniu nadgniłe. Pociągnie to za sobą konieczność zmiany pomostu również na południowej części mostu w przyszłym roku. Potrzebny na ten cel kredyt przewidziano w preliminarzu budżetowym na r. 1934/35.

Przez cały czas robót na moście, ruch kołowy odbywał się po stronie południowej mostu, zaś ruch tramwajowy nie ulegał przerwie.

Budowa alei

na Czerwonej Drodze

Roboty przy budowie alei, która zastąpi t. zw. Czerwoną Drogę, stanowiącą przedłużenie Al. Poniatowskiego, są znacznie zaawansowane. Wszystkie roboty ziemne są już ukończone na odcinku od ronda do kanału odwadniającego na długości 650 mtr. W tych dniach rozpoczęte będzie układanie na tym odcinku nawierzchni z kostki bazaltowej. Pozatem znacznie posunęły się roboty ziemne na dalszym odcinku, również na długości około 650 km. od kanału do ul. Żymirskiego. Roboty te będą ukończone na jesieni r. b. z tem, że zabrukowanie tego odcinka będzie mogło nastąpić na wiosnę roku przyszłego.

Jednocześnie na omawianej arterji układany jest rurociąg gazowy wysokiego napięcia dla powiększenia dostawy gazu dla Pragi; rurociąg ten stanowi zapoczątkowanie przewodu gazowego w stronę Otwocka.

Awantura o skradziony ręcznik

2 osoby pobite

Chai-Surze Fuksowej (Grzybowska 61), żonie stolarza, zginął złoty zegarek, wartości 150 zł. Ponieważ wówczas w mieszkaniu była pracownica domowa ojca Fuksowej, Rubina Horowicza, poszkodowana posądziła ją o kradzież, meldując o tem w 6-ym komis. Policja aresztowała wspomnianą pracownicę, Machlę Cybulską, którą do czasu sprawy zwolniono.

Wczoraj Fuksowa zauważyła brak ręcznika, który następnie znalazła w kuchni na łóżku, pomiędzy bielizną pracownicy Cybulskiej. Gdy Fuksowa zainterpelowała C., ta zwymyślała F., pochwyciła za włosy i uderzyła głową o rurę zlewową, następnie powaliła na podłogę i skopała. Zajście zlikwidowała Zofja Krysztopolska, stając w obronie napastowanej. Gdy F. opowiedziała o zajściu mężowi, Chilowi Moszkowi, ten pobił Cybulską. Poturbowana złożyła skargę w 6-ym komis., poczem zgłosiła się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie lewego podudzia i prawej ręki. Fuksowa doznała potłuczenia głowy, lewego policzka i prawego uda.

Nowy rozkład lotów

Dziś wchodzi w życie nowy rozkład lotów na polskich linjach lotniczych.

Zgodnie z rozkładem, samoloty kursować będą codziennie na linjach Warszawa — Gdynia (Gdańsk), Warszawa — Poznań — Berlin, Warszawa — Katowice, Warszawa— Kraków i Warszawa — Lwów. W poniedziałki, środy i piątki odbywać się będzie komunikacja na linjach Wiedeń — Brno — Kraków, Lwów — Czerniowce — Bukareszt, Saloniki — Sofja — Bukareszt, oraz Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin. We wtorki, czwartki i soboty samoloty kursować będą na linjach: Kraków — Brno — Wiedeń, Bukareszt — Czerniowce — Lwów, Bukareszt — Sofja — Saloniki, oraz Tallin — Ryga — Wilno — Warszawa.

Samoloty polskie mają bezpośrednie połączenia lotnicze: w Berlinie z Kopenhagą, Malmoe, Goetoeborgiem, Oslo, Hamburgiem, Lipskiem, Norymbergą, Monachjum, Frankfurtem nad Menem, Kolonją, Essen, Duesseldorfem, Amsterdamem, Brukselą, Paryżem i Londynem; w Bukareszcie ze Stambułem; w Salonikach z Atenami; w Tallinie z Helsinkami, Sztokholmem i Leningradem oraz w Wiedniu z Budapesztem.

Ogłoszenia drobne

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIEŃ 2 WRZEŚNIA

GON. 1. Dyst. 2100 mtr.: Do-re-mi, Adria, Hakon, Mohacz, Aramis, Mellon.

GON. 2. Dyst. 1100 mtr.: Nitka, Honey Moon, Daj, Łysa Góra, Comtesse II, Narzan, La Scala, Romeo II, Peszt, Goplana, Łuna III, Baczyn.

GON. 3. Dyst. 2100 mtr.: Liban, Kaboga, Parlier, Traglast, Kurkuma, Tamka, Amarant, Lubar, Fenomen.

GON. 4. Dyst. 1100 mtr.: Ira, Olenka II, Norwegja, Flaga, Langora, Nalewka, Normandja.

GON. 5. Dyst. 2400 mtr.: Havanita, Maska, Madelène, Macedonja, Kadmea, Kajana, Garonne, Hesperia, Bastylja.

GON. 6. Dyst. 1100 mtr.: Isolano, Pirandello, Ławnik, Incydent, Laudum, Menuet, Łapserdak, Litawor.

GON. 7. Dyst. 1600 mtr.: Kropidło, Hellada, Melodja, Brilotta, Furiosa, Regent, Happy End, Temida.

NASZE TYPY:

1) Do-re-mi, Aramis.
2) Comtesse II, Nitka, Honey moon.
3) Kurkuma, Parlier, Lubar.
4) Norwegja, Ira, Normandja.
5) Garonna, Maska, Kadmea.
6) Isolano, Laudum, Łapserdak.
7) Furiosa, Hellada, Happy End.

NAGRODA LIRY (OAKS) I NAGRODY im. ST. WOTOWSKIEGO (Próbne).

W niedzielę, dn. 2 b. m. zostaną rozegrane na torze mokotowskim 3 poważne próby hodowlane: Nagroda Liry (Oaks, 30.000 zł. — 2400 mtr.) oraz 2 Nagrody Próbne (po 7.000 zł. 1200 mtr.) dla ogierków i klaczy, które nie biegały.

Nagroda Liry, najcenniejsza i zarazem najpoważniejsza z prób selekcyjnych zarezerwowanych dla 3 l. klaczy krajowych od 4-ch lat rozgrywana jest w pierwszą niedzielę sezonu jesiennego. Od tego też czasu nagrodę tę zdobyły: 1930 Ile de France, 1931 Ersilja, 1932 Finesse i 1933 Jagoda, a zatem jak widać źrebice bezwzględnie najlepsze w swej generacji. Czteroletnie to doświadczenie upoważnia nas do mniemania, że i w roku bieżącym gonitwę tę rozegrają między sobą najlepsze nasze 3 letnie klacze.

Nagrody Próbne im. St. Wotowskiego dla 2 latków zapowiadają się ciekawie już choćby z tego względu, że wystąpią w nich konie, które jeszcze nie biegały, a jak nas słuchy dochodzą, znajduje się w wielu stajniach sporo jednostek obiecujących i dobrze przygotowanych — pól więc w tych gonitwach należy się spodziewać licznych i rozgrywki będą zapewne bardzo emocjonujące.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Niepoprawny Bobuś".

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem". Komedja Jadwigi Rzepeckiej-Iwanowskiej.

DOLINA SZWAJCARSKA: Dziś i codziennie widowisko regjonalne „Wesele na Kurpiach". Początek o godz. 8 m. 15.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

WYSTAWY MIĘDZYNAROD. KONGRESU GEOGRAFICZNEGO:
1) Miedz. Wystawa Kartograficzna.
2) Wystawa Wojskowego Instytutu Geograficznego.
3) Jak powstaje mapa?

Wystawy mieszczą się w Politechnice i otwarte są od 9 r. do 6 pop.
4) Wystawa krajobrazu geograficznego Japonji (świeżo otwarta).
5) Wystawa Zbiorów Kartograficznych Bibljoteki Narodowej. Otwarta od 9 r. do 6 ppoł. w gmachu Bibljoteki (Rakowiecka).

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-tej — orkiestra, dancing

KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".
AS: „Szpieg w masce" i „Pat i Patachon jako dzielni wojacy".
AMOR: „Wielka grzesznica" i „Porwanie".
ANTINEA: „Pod Twoją obronę" i dodatki.
ATLANTIC: „Synowie pustyni" z Flipem i Flapem.
APOLLO: „Bolero".
CAPITOL: „Buster nawarzył piwa" i „Spełnione marzenia".
CASINO: „Na fali wspomnień".
COLOSSEUM: „Csibi" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Białe szaleństwo" i dodatki.
CORSO: „Parada rezerwistów" i dodatki.
CRISTAL: „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Pogromca lwów".
ERA: „Otchłań życia" i „Królowa szybkości".
EUROPA: „Od wieczora do północy".
FAMA: „Demon złota" i „Prokurator Alicja Horn".
FORUM: „Miasto pod terorem" i „Tajemnica zamku Sarlock".
GLORJA: „W obronie prawa".
KOMETA: „Za pieniądze" i rewja.
KINO PARAFJI SW. ANDRZEJA: „10% dla mnie", dodatki.
MEWA: „Nocny lot" i „Córka pułku".
MAJESTIC: „Katastrofa Czeluskina".
MASKA: „Maharadża Rampuru", „Nie będziesz kurtyzaną".
MARS: „Uśmiech szczęścia" i „Precz z teściową".
MIEJSKIE: „Dama i bokser".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Dzielny chłopiec".
NOWA TOMBOLA: „Zhańbiona" i „Serce olbrzyma".
NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Carver" i rewja.
OKO PRASKIE: „Zdobyć cię muszę".
PAN: „Radosna godzina Mickey Mouse".
PETIT TRIANON: „Porwanie" i „Życie jest piękne".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Bunt młodzieży" i „4 uciekinierów".
PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" i „Kinomanjak".
PRAGA: „Przygoda o północy" „Świat bez mężczyzn".
RAJ: „Tajemnicza 6" i dodatki.
RIVIERA: „Tajny detektyw", „Edra śmierci" i dodatki.
ROXY: „Niebezpieczeństwo miłości" i „Film seksualny".
STYLOWY: „Przedmieście".
SOKÓŁ: „Zatracone dusze", „Szalona wdówka".
STAROMIEJSKIE: „Noc strachu" i „Nie damy ziemi".
UCIECHA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
UNJA: „Zemsta Tonga" i „Dawid Golder".
„VARIETE KINO" (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł".

Wypadki i kradzieże

OJCIEC I SYN RANNI

Na ul. Twardej przed domem Nr. 59, parokonny wóz naładowany słomą wjechał w rozkopany dołek przy torze tramwajowym. Wóz wywrócił się na bok, przyczem spadli: 62-letni Jan Biliński, rolnik, (Serock), oraz synowie jego, 29-letni Leon i 32-letni, Józef. Lekarz Pogotowia stwierdził u ojca pęknięcie podstawy czaszki, u syna Leona — potłuczenie głowy, drugi syn — nie odniósł szwanku. Po opatrunku Bilińskiego (ojca) przewieziono do szpitala Dz. Jezus, synowie zaś pozostali przy rozbitym wozie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

35-letnia Konstancja Dobrowolska, bieliźniarka, chora umysłowo, otruła się jodyną w mieszkaniu własnem (11 Listopada 34).

36-letni Władysław Łukasiak, robotnik, (Krochmalna 54), w zamiarze samobójczym, zadał sobie nożem rany cięte klatki piersiowej.

17-letnia Irena Wejgeltówna, pracownica igły, (Sołtyka 4), w zamiarze samobójczym wyskoczyła z okna II piętra, wskutek czego złamała obie nogi. Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Wajgeltównę przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

RADJO

Sobota, dn. 1 września

16.00 „15-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża". 16.05 Muzyka popularna i lekka. 17.00 Utwory na dwa fortepiany. 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert Chopinowski w wyk. Henryka Sztompki. 20.30 Odczyt w języku obcym. 20.40 Koncert muzyki polskiej, pod dyr. Ozimińskiego. 21.00 Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Woj. 21.02 Dziennik wieczorny. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Fragmenty z op. „Pelleas i Melisande". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z danc. „Paradis".

Niedziela, dn. 2 września

9.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 Muzyka (pł.). 9.13 Gimnastyka. 9.23 Muzyka (pł.). 9.30 Dziennik poranny. 9.40 Muzyka (pł.). 9.50 Chwilka pań domu. 9.55 Zapowiedź programu (Tr. ze Lwowa). 10.05 Tr. nabożeństwa z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny, poświęcony utworom Zygmunta Noskowskiego. 13.00 „Bieszczady — zapoznane polskie góry" (odczyt). 13.15 D. c. koncertu. 14.00 Muzyka lekka (pł.). 15.00 „Starania uprawowe rolnika na jesieni" (gawęda rolnicza). 15.15 Piosenki w wyk. Anieli Szlemińskiej. 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Piosenki (pł.). 15.45 „Porady weterynaryjne". 16.00 Recytacje prozy. 16.20 Recital fortepianowy Olgi Martusiewiczówny (Tr. z Krakowa). 16.45 Opowiadanie dla dzieci. 17.00 Muzyka taneczna (Tr. z Krakowa). 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Słuchowisko p. t. „Jutro". 18.45 „Życie młodzieży", „O wyższych studjach technicznych". 19.00 Muzyka lekka. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert popularny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Muzyka taneczna z rest. Gastronomja. 23.00 Komunikat o turnieju lotniczym w językach obcych. 23.05 Wiadomości meteor. 23.10 D. c. muzyki z rest. Gastronomja.

Poniedziałek, dn. 3 września

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu (Tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu salonowego z Wilna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka symfoniczna (Pł.). 13.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 „Przegląd Giełdowy". 15.45 Godzina muzyki lekkiej. 17.25 „Skrzynka pocztowa". 17.35 Arie operowe w wyk. Augusta Wiśniewskiego. 17.50 Pogadanka przyrodnicza. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Muzyka lekka. 18.45 „Zagadki muzyczne dla dzieci" (Tr. ze Lwowa). 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 „Lekarstwo na długowieczność" (Feljeton). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Rasizm w świetle nauki współczesnej". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis". 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym w językach obcych. 23.05 Wiadomości meteor. 23.10 D. c. muzyki tanecznej z dancingu „Paradis".

Rejestracja mężczyzn urodzonych w 1916 r.

W poniedziałek, 3 b. m., w drugim dniu rejestracji mężczyzn, ur. w 1916 r., winni stawić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 wszyscy poborowi, zamieszkali w obrębie 2-go komisarjatu P. P. Winni niezgłoszenia się do rejestracji w oznaczonym terminie karani będą aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 3000 zł., albo jedną z tych kar.

Kraje, które nie chcą wolności

Kłopoty Stanów Zjednoczonych z Kubą i Filipinami

Wiadomości o rewolucyjnych rozruchach w państwach południowo - amerykańskich nie wywołują w Europie większego zainteresowania. Rewolucje w tych krajach zdają się być zjawiskiem równie naturalnem i koniecznem, jak np. deszcz czy śnieg u nas. W polityce okres spokoju jest tam rzeczą niespotykaną, od krytyki przechodzi się odrazu do czynów i gdy się patrzy z Europy wydaje się, że całe życie w Ameryce południowej to nieustanne rewolucje i kontrewolucje.

Tymczasem powodem niepokojów np. na Kubie są motywy czysto gospodarcze. Wyspa ta ucierpiała bardzo w kryzysie światowym. Kuba żyje bowiem z produkcji cukru i tytoniu, a poza tem nic nie posiada. Dotychczas większą część cukru brały od kubańczyków Stany Zjednoczone z czasem jednak, na skutek protestów krajowych producentów cukru, kontyngenty przywozowe dla Kuby zostały poważnie ograniczone. Jeszcze rok temu Stany nie zdecydowałyby się na ten krok, ale od tego czasu stosunki między obu państwami bardzo się zmieniły.

St. Zjednoczone dopóty zgadzały się na import cukru z Kuby, dopóki ta ostatnia pozostawała w sferze ich wpływów politycznych. Pod opieką gwiaździstego sztandaru zostały zrobione na Kubie liczne inwestycje i kraj był mądrze rozbudowywany. Stany mogły na podstawie jednego z praw wglądać nawet w wewnętrzne sprawy małej republiki. A jedynym ekwiwalentem za te wszystkie przywileje była możność eksportu cukru do Stanów.

Gdy prezydentem został Roosevelt zmieniła się polityka w stosunku do państw południowych, dano im więcej swobody. Kuba odzyskała wolność, ale także i swój cukier.

Odzyskanie niezależności dało niewątpliwie kubańczykom duże zadowolenie, ale cena, którą za nie zapłacili, była stanowczo za wysoka.

W zeszłym roku przepędzili kubańczycy prezydenta Machadę, bo przypuszczali, że jest na żołdzie amerykańskim i zbyt wiele pozwala amerykańskim businessman'om.

Ale to nie przywróciło prosperity, Kuba koniecznie potrzebuje współpracy ze Stanami. Ich wolność jest jak złota klatka; jeśli Amerykanie nie otworzą bramy dla kubańskiego cukru, ocean koło Kuby stanie się chyba słodki, gdyż tylko ocean może ten cukier przyjąć.

Ale Waszyngton nie lubi wojny gospodarczej, a jego finansowi doradcy usiłują już od 30 lat opanować w sposób pokojowy państwa sąsiednie.

Ameryka tak długo i tak wiele dolarów inwestuje w jakiemś państwie, aż się okaże koniecznem „chronić" amerykańskie interesy. Najlepszym przykładem jest tu Nicaragua. Gdy z biegiem lat każdy niemal kilometr kwadratowy stał się sferą interesów amerykańskich, zdało się naturalnem, że Waszyngton podjął się zbrojnej ochrony kraju, wysyłając okręty wojenne i oddziały wojska lądowego.

Także Filipiny drogą takiego gospodarczego podboju dostały się pod panowanie Stanów i podobnie, jak Kuba zwróciły się potem przeciw odzyskaniu niezależności.

Gdy Waszyngton doszedł do wniosku, że Filipiny w razie wojny na pacyfiku nie przedstawiają żadnej wartości dla jego floty ogłosił natychmiast wolność wysp.

Ale Filipiny, którym bardzo dobrze się działo pod rządami Stanów, wobec wielkich korzyści ekonomicznych odmówiły przyjęcia przyznanego im „independence bill".

Aby uczynić im znośną tę wolność wbrew woli, prezyden Roosevelt uznał się zmuszony do przyznania poważnego kontyngentu importowego na cukier.

Pokojowo, przy pomocy dolara zdobyły sobie Stany Zjednoczone swoją pozycję w świecie. Żołnierz szedł dopiero za kupcami, inaczej niż we wszystkich innych państwach kolonjalnych. Ale taktyka ta pozwala teraz Stanom ustępować z pewnych terytorjów, bez utraty prestige'u.

Jeśli chodzi o naprawę stosunków z Kubą, to pomyślną okolicznością są nadzieje amerykańskich farmerów na eksport produktów rolnych na tę wyspę. Chociaż ludność Kuby jest biedna, ale pieniądze swoje w pierwszym rzędzie musi wydawać na środki wyżywienia, i dlatego farmerzy spodziewają się znaleźć tam zbyt, oczywiście wzamian za wpuszczenie cukru kubańskiego do Stanów. Ponieważ zaś Roosevelt, usiłuje wszystkiemi możliwemi sposobami pomóc farmerom, więc należy się liczyć z nowem porozumieniem handlowem amerykańsko - kubańskiem.

Kto jest mordercą Vranskiej?

Tasiemcowe śledztwo policyjne

Donosiliśmy w swoim czasie o tajemniczej zbrodni, której ofiarą padła Słowaczka, Otylja Vranska z Pragi. Morderca poćwiartował ciało zamordowanej, zapakował w dwie walizki i wysłał w dwu różnych kierunkach. Śledztwo w tej sprawie trwa już okrągły rok i ustalono dotychczas tylko tyle, że morderca ma na imię Karol, ma złoty ząb i blond włosy. Ślady, na jakie śledztwo natrafiało od czasu do czasu, okazywały się zawsze fałszywe.

Tym razem znalazły się poszlaki, kierujące policję w stronę Warszawy, co również może być mylne.

Do władz śledczych zgłosił się mianowicie pewien Rumun, nazwiskiem Arent, który odsiaduje więzienie za oszustwo, i zeznał, że zna mordercę Vranskiej, którym rzekomo ma być Chrtań, jego współwięzień. Arent twierdzi, że Chrtań często majaczył przez sen o Vranskiej, a nawet przyznał się, że ją zna.

Tymczasem Chrtań zgłosił się sam do policji i wyparł się udziału w zbrodni. Stwierdzono jednak, że w czasie, gdy popełniono morderstwo, Chrtań był w Pradze, że był zameldowany pod trzema adresami, a po morderstwie leżał w szpitalu pod fałszywem nazwiskiem, oraz wydało się, iż rzeczywiście znał Vranską. Wobec tego aresztowano go, niemniej jednak policja nie wierzy w to, aby Chrtań rzeczywiście był mordercą Vranskiej. Zeznania aresztowanego są zawikłane i odbiera się z nich wrażenie, że Chrtań nie zamordował Vranskiej, ale dużo wie o morderstwie i mógłby się przyczynić do wykrycia sprawców.

Podejrzenia policji skoncentrowały się obecnie na pewnym tajemniczym Polaku, Karolu S., z Warszawy, który przez pewien czas mieszkał razem z Chrtaniem w Pradze. W lokalu jego urządzona była bardzo pomysłowa sprzedaż narkotyków. Policja przypuszcza, że w tem mieszkaniu Vranską odurzono narkotykami i zamordowano. Podejrzenia, jakie się w tej mierze kierują na owego Karola S., potwierdza okoliczność, że tajemniczy osobnik, po morderstwie Vranskiej, znikł z Pragi, oświadczając na odjezdnem swym przyjaciołom, że Praga zaczyna być dla niego niebezpieczna. Wspólnicy jednak sądzili, że ma to związek tylko z handlem narkotykami.

Ostatni raz widziano Vranską na kilka minut przed jej zniknięciem bardzo blisko mieszkania Karola S.

Przed kratkami

Polak z Paumotów

Do renomowanej gospody „Pod Obrazem" wszedł z miesiąc temu młody człowiek, opalony na kolor czarnej kawy, usiadł przy stoliku i rzekł:

— Kai-kai.

Kelner osłupiał.

— Jak pan szanowny powiada?

— Kai-kai. Brzuch, co być moja, pusta bardzo. Kai-kai szybko szybko.

— Pan szanowny — domyślił się kelner — musi z dalekich stron przyjechał?

— Moja być biała kapitan, co chodzić około Paumotu i łowić perły. Dzień co być wczoraj moja przyjechać należeć zjazd Polaków zagranicy. Twoja przynieść większa wyborowa co być zakrapiana angielską gorzką.

Z wielką atencją usługiwał kelner tak dostojnemu gościowi. Przyniósł większą czystą, zakropił.

— Kai-kai, co być imię śledzik — zadysponował poławiacz pereł.

W te pędy przyniósł kelner śledzika.

— Druga imię większa zakrapiana, a na kai-kai, co być jego imię flaczki.

— Co do flaczków pan kapitan szanowny rozkaże?

— Mała jasna, tylko eksportowa. Moja pić na Paumoty tylko eksport grodziski.

Poławiacz pereł był najwidoczniej przy apetycie, gdyż po flaczkach polecił sobie przynieść jeszcze sznycel po wiedeńsku, pod który także wytrąbił dwie większe.

Wreszcie kazał płacić. Kelner szybko zrobił rachunek.

— Sześć złotych dwadzieścia groszy.

Poławiacz pereł sięgnął wielkopańskim gestem do kieszonki od kamizelki, i położywszy na stole wspaniałą perłę, wielkości ziarnka grochu, ruszył ku wyjściu.

— Przepraszam pana kapitana — rzekł kelner, kłaniając się grzecznie — ale tu u nas, w Warszawie, perły kursu nie mają. Albo pan kapitan buli gotóweczkę, albo za kołnierzyk pana kapitana i cuhalt do paki. Widzisz go, nać jego pietruszczana, myśli, że na frajerów trafił, murzyna z Ameryki będzie odstawiał, perłami płacił... No, panie ładny! Albo, albo...

Poławiacz pereł zmieszał się, a widząc, że kelner bierze za krzesło, spokorniał całkiem i zaproponował, że zapłaci jutro.

— Jutro? — wrzasnął kelner — a ty taki owaki! Policja! Od początku miałem cię w podejrzeniu, darmozjadzie! „Na Polaka z Ameryki" chcesz kanty robić?

Po krótkiej chwili, w komisarjacie okazało się, że młody człowiek zna Paumoty tylko z Londona, stale mieszka w Warszawie (Dzika 62), nazywa się Alfred Kraska vel Łopacki i miał już ze trzydzieści spraw o darmojadło.

Wczoraj w Sądzie Grodzkim XI okręgu otrzymał miesiąc aresztu.

Very.

Madame Butterfly umarła

Madame Butterfly, ta prawdziwa, która była wzorem dla sławnej opery Puccini'ego, zmarła ostatnio w Tokjo, osiągnąwszy 90 lat życia. Nazywała się ona w istocie Gato i pochodziła z dobrej rodziny tokijskiej. W młodości była sławną pięknością i w japońskiem towarzystwie długo mówiono o jej romansie z oficerem marynarki amerykańskiej. Oficer ten zginął w czasie wojny hiszpańsko-amerykańskiej, pani Gato-Butterfly zaś wyszła zamąż i miała wiele dzieci.

Nigdy w życiu nie słyszała ona opery, która nosi jej imię, widziała natomiast film, nakręcony na temat jej romansu. Patrzała ona na wszystkie dramatyczne zawikłania, które działy się na płóciennym ekranie, ale gdy film się skończył, oświadczyła: „Wszystko to działo się zupełnie inaczej".

Osuszanie bagien na Polesiu

RÓWNE, 1.9. (Tel. wł.). Na terenie powiatu lubomskiego, znajdującego się w pobliżu Polesia, rozpoczęto akcję osuszania bagien dzięki czemu małorolna ludność z Polesia otrzyma działki ziemi, zdatnej pod uprawę.

W ciągu ostatnich lat władze prowadzą w tym terenie meljoryzację gruntów w czem pomaga wydatnie tamtejsza ludność, widząc w tem swój interes. W roku ubiegłym wykonano około 80 km. rowów odpływowych. Obecnie z Rady Gminnej w Pulemcu, pow. lubomskiego wyszedł projekt o przekopanie kanału od wsi Dąbek do Bugu długości 5 km. Budowa kanału umożliwi odpływ wód, stojących na terenie gmin Szach i Pulemiec i da 18 tys. ha ornej ziemi.

Wynagrodzenie lekarzy w Ubezpieczalniach Społecznych

W memorjale, złożonym p. Ministrowi Opieki Społecznej w sprawie nowych wytycznych do umów zbiorowych z lekarzami w Ubezpieczalniach Społecznych, Naczelna Izba Lekarska podnosi, że wynagrodzenie lekarzy w Ubezpieczalniach Społecznych jest tak niskie, że zachodzą wypadki, iż jest ono niższe od wynagrodzenia wykwalifikowanego robotnika w miejscowych zakładach włókienniczych (jak to ma miejsce w Częstochowie, gdzie wynosiło ono w lipcu 1 zł. 34 gr. (brutto) za godzinę). Określona przeto w uzgodnionych wytycznych procentowa norma wynagrodzenia lekarzy (11 — 13 proc.) jest zbyt niska i niedostatecznie zabezpiecza lekarzom, zatrudnionym w Ubezpieczalniach Społecznych warunki, w których mogliby wykonywać swoje obowiązki.

W związku z tem, p. Minister Opieki Społecznej zgodził się na przesunięcie ostatecznego terminu uzgodnienia między Naczelną Izbą Lekarską a Zakładem Ubezpieczeń na Wypadek Choroby nowego projektu wytycznych na przeciąg jeszcze dwóch miesięcy w celu przeprowadzenia dodatkowych pertraktacyj.

Jan Waśniewski — 73

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Gładysz przeżywał dużo więcej wrażeń od Foszmanika. Kiedy w biurze spoczęły na nim wielkie oczy nadsztygara, dozorcy zdawało się, że wyczytał w nich chęć zemsty. Upewniło go w tem przekonaniu zdanie wyrzeczone grubym basem: „Pan pójdzie ze mną!"

— Chce mnie zgubić... — pomyślał.

Faleński go nie obronił, i ciężka uraza przeszła z nadsztygara na zawiadowcę.

Błądzenie po dole zachwiało przekonaniem Gładysza. Przedewszystkiem Walicki trzyma go przy sobie, po drugie działa niezmiernie ostrożnie, unikając niebezpieczeństwa. Uczucia nieprzychylne ulotniły się, a ich miejsce zajął podziw i uznanie dla dawnego zwierzchnika. Nadsztygar zaczął mu imponować, jak w dawnych latach: szedł tak pewnie, skręcał bez chwili wahania na rozstajach i wciąż prowadził stosunkowo bezpieczną drogą, chociaż podziemia płonęły i rabowały się.

— Teraz będzie nieco gorzej — oznajmił Walicki.

Rzeczywiście chodnik, w którym się znaleźli, buchnął duszącym, ciepłym wichrem siarczanym, aż zasyczały płomienie karbidówek i jeden z nich zgasł.

— Biegiem! — skomenderował nadsztygar.

Biały dym chwycił za gardła. Pędzili sapiąc, a siarka żarła im płuca, dusiła, gryzła w oczy. Ciała momentalnie pokryły się potem, który spływał słonością do ust i przenikał za rzęsy.

— Czemu on aparatów... — tłukło się w mózgu Gładysza, który biegł spocony, zadyszany, czując, jak do gardła napływają wymioty... Zdawało mu się, że za chwilę padnie. Na szczęście Walicki skręcił nagle w boczny chodnik i chłód objął spocone ciała.

Zaczęli oddychać równiej czyściejszem powietrzem.

Nadsztygar oparty o ścianę taczał głową, chwytając oddech otwartemi ustami. Wycierał spoconą twarz wielką chustką i długi czas nic nie mówił. Foszmanik zapalił lampę i trzy snopy światła biły w mrok chodnika.

— Do tej pory wszystko jest tak, jak przewidziałem. Niedługo będziemy mogli wyjeżdżać.

Foszmanik odetchnął z ulgą:

— To chwała Bogu.

— Idziemy w niebezpieczne miejsce. Trzeba wdziać aparaty.

Dopasowali maski i ruszyli.

Już po kilkudziesięciu krokach ziało dusznym upałem. Pot skraplał twarze, a nie mając gdzie spływać, osiadał pod maską, tak, że twarze kąpały się w słonej ciepłej wilgoci, a krew tętniła przyśpieszonym pulsem w skroniach. Zapuszczali się głębiej i głębiej w rzadko zabudowany chodnik... Naraz u stropu zaświeciła się czerwona jarkość i spłynęła długą wstęgą na spong.

Niebezpieczeństwo było przedzierać się dalej i Walicki postanowił zawrócić. Dał znak lampą... Ledwie postąpił kilka kroków, gdy naraz piętro jęknęło głucho, zatrzeszczało i runął z niego olbrzymi obryw kamieni i miału.

W chodniku wyrosła ściana — i odwrót był odcięty.

Foszmanik wybiegł kilka kroków ku zawalisku i wrócił spowrotem. Zerwał z siebie aparat. Inni uczynili to samo...

— Którędy wracać? Tu ściana, a przed nami ogień.

— Musimy się przedrzeć.

— Ale jak?... Tam się już feszta...

Nie zdążył dokończyć zdania, gdy strop jakby się przygiął do ziemi i plunął gruzem wgłąb chodnika.

Zawaliska zamknęły ich jak w grobie, skazując na powolne konanie. Po gruchocie kamieni stało się przeraźliwie cicho. W utworzonej nagle grocie pełzają trzy światełka i trzy postacie majaczą wśród gęstych mroków jak duchy ciemności. Żyją jeszcze, ale ciężkiego dusznego powietrza starczy zaledwie na kilka godzin.

Położenie jest tak okropne, że groza ścina na chwilę Walickiemu wszystkie myśli. Foszmanik świeci lampą w górę...

— Panie nadsztygarze, to piętro długo nie wytrzyma.

Walicki zbierał myśli... Słyszy czyjeś przyśpieszone kroki. To Gładysz tłucze się w tej małej dusznej grocie, biegając od jednego zawaliska do drugiego. Krąży coraz szybciej jak zwierzę schwytane w klatkę.

Myśl nadsztygara pracuje dalej:

— Foszmanik!

— Co?

— Trzeba się wspiąć po zawalisku do góry, może tam nad niem...

Dalsze słowa giną w nieprzytomnym ogłuszającym ryku Gładysza:

— Zamknięci! Jezusie, Je-zu-sie-e-e!

— Cicho!

— Nie będę cicho, nie będę... O, Boże — Maryśka! Maryśka!...

Czepia się jakiegoś stempla, targa nim, a potem tłucze pięściami i lampą, krzycząc rozdzierającym szlochem:

— Maryśka!...

— Nie tłucz, bo zawalisz. Nie tłucz, ścierwo!

Gładysz odrywa się od ściany.

— Ścierwo, mówisz?... Kto tu ścierwo? Tyś sam. Tyś drań. Wiem. Wiedziałeś, że zginiesz, toś mnie zabrał na śmierć, żeby twój syn do majej żony, do Maryśki... O, Boże!...

Walicki z zaciśniętemi zębami postępuje ku niemu. Świeci mu prosto w twarz. Na ustach dozorcy osiadła piana, z oczu wyziera zupełne obłąkanie.

— Panie Gładysz...

Chwyta go olbrzymiemi dłońmi za ramiona i potrząsa jak worem.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22. tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA